Egz. Obow. Regionalny

Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 16 LIPCA 1967 R.
Wyd. A B

26-IV-1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 165 (7124) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

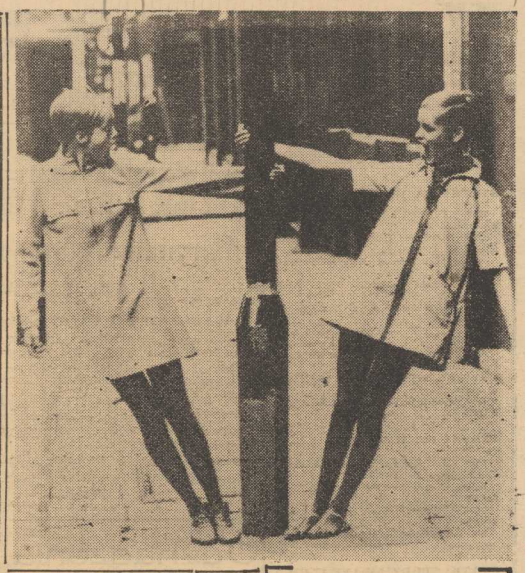

SŁYNNA modelka angielska Twiggy ma swoją „bliźniaczkę" — Kerstin Lindberg, wyszukaną niedawno w Sztokholmie wśród licznych kandydatek.

NA ZDJĘCIU — obie modelki podczas pierwszego spotkania w Londynie. „Prawdziwa" Twiggy — z prawej.

(CAF-Keystone)

Nowe zbrojne prowokacje Izraela

◆ Ogień artylerii na pozycje egipskie ◆ Próba bombardowania Suezu

KAIR PAP. W sobotę w godzinach przedpołudniowych agresor izraelski, łamiąc przyjęte zobowiązania i decyzje Organizacji Narodów Zjednoczonych, dopuścił się nowych zbrojnych prowokacji zarówno w rejonie Kanału Sueskiego, jak i na jordańskiej linii zawieszenia broni.

ROZGŁOŚNIA KAIRSKA na dała komunikat naczelnego dowództwa Zjednoczonej Republiki Arabskiej, stwierdzający, że wojska izraelskie otworzyły ra no ogień artyleryjski i z moździerzy z pozycji położonych po wschodniej stronie Kanału Sueskiego na stanowiska egipskie w rejonie Suezu, Port Fuad, Ismailii, Port Tewfik i Kibrit. Artyleria egipska odpowiedziała ogniem, zmuszając baterie nieprzyjaciela do milczenia.

KOMUNIKAT podaje ponadto, że lotnictwo izraelskie usiłowało zbom bardować Suez. Interweniowały samoloty Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

Kolejny komunikat naczelnego dowództwa ZRA informuje, że w toku sobotnich walk powietrznych w rejonie Kanału Sueskiego egipskie siły powietrzne zestrzeliły trzy samoloty izraelskie. Dwa samoloty zestrzelono nad jeziorem Bardawil na wschód od Port Fuad, a trzeci w rejonie sueskim. Wszystkie samoloty egipskie powróciły do swych baz.

Lotnictwo ZRA zbombardowało również pozycje izraelskie po wschodniej stronie Kanału Sueskiego, a zwłaszcza baterie nieprzyjacielskie ostrzeliwujące Suez i Port Tewfik.

RÓWNIEŻ W PIĄTEK agresor izraelski dopuścił się nowych poważnych incydentów zbrojnych przeciwko Zjednoczonej Republice Arabskiej w rejonie Kanału Sueskiego.

PODSUMOWANIA wypadków dokonał wieczorem rzecznik wojskowy armii ZRA, podpułkownik Gamal IBRAHIM. Zgodnie z jego relacją, w piątek o godzinie 2 czasu lokalnego rozpoczęły się w rejonie Kanału Sueskiego — wzdłuż całej jego długości — walki rozpoczęte przez agresora. Zdaniem rzecznika, były one najcięższe od chwili przerwania ognia 7 czerwca.

Najpoważniejszy incydent w piątek wydarzył się o godzinie 10.00 GMT w strefie El Chott i Port Tewfik. Siły nieprzyjaciela otworzyły ogień artyleryjski z czołgów i moździerzy na pozycje egipskie. Walki w tym rejonie trwały z przerwami do 13.30 GMT.

NIE MOŻNA ZAPOMINAĆ, że Izrael wyraził zgodę na obecność obserwatorów ONZ na linii zawieszenia broni w rejonie Kanału Sueskiego dopiero po długich wahaniach i ze znacznym opóźnieniem. Obecne prowokacje wykazują, że Izrael pragnie wykorzystać ostatnie godziny przed przybyciem obserwatorów, aby niszczyć, palić i zabijać. Władze Izraela okazały się już mistrzami w mnożeniu przeszkód na drodze realizacji uchwał Organizacji Narodów Zjednoczonych od pierwszych chwil powstania tego państwa. Dzisiaj usiłują oni umocnić jego istnienie, dokonując zbrojnej agresji, powodując przelew krwi i cierpienia sąsiednich narodów. Pełne hipokryzji zapewnienia o rzekomej „woli pokoju" izraelskiego agresora nie zdołają nikogo oszukać.

ONZ wzywa Izrael do unieważnienia aneksji Jerozolimy

NOWY JORK PAP. W piątek w późnych godzinach wieczornych Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło 99 głosami przy 18 wstrzymujących się tekst rezolucji, zgłoszonej przez Pakistan. Rezolucja domaga się, żeby Izrael „cofnął wszystkie podjęte już decyzje i powstrzymał się od wszelkich akcji, które zmieniałyby status Jerozolimy".

Zgromadzenie Ogólne wyraziło również ubolewanie, że Izrael nie wykonał rezolucji, uchwalonej w tej sprawie 4 bm.

Korespondent Reutera podaje, że minister spraw zagranicznych Izraela, EBAN, oświadczył jeszcze przed poddaniem rezolucji pod głosowanie, iż Izrael ustosunkowuje się do niej negatywnie.

Zajścia rasowe w Newark — 8 osób zabitych

NOWY JORK PAP. 8 osób poniosło śmierć w piątek w nocy podczas zajść rasowych, które trwają już trzecią dobę w Newark, stan New Jersey. W sumie liczba ofiar śmiertelnych wzrosła do 11 osób.

Miasto Newark przypomina strefę wojenną. Jedna z głównych ulic dzielnicy murzyńskiej została całkowicie zamknięta. Wszędzie znajdują się policjanci i członkowie gwardii narodowej, uzbrojeni w pistolety i karabiny z bagnetami. Po ulicach krążą uzbrojone samochody.

Zajścia, które wybuchły w środę w dzielnicy murzyńskiej, w nocy z piątku na sobotę objęły również inne obszary. Do służby powołano 4 tys. policjantów i członków gwardii narodowej. Ponad 700 osób aresztowano. W szpitalu przebywa 323 rannych.

Gdzieś w Algierze...

ZNAJDUJĄCY SIĘ „gdzieś w Algierze" prywatny odrzutowiec Czombego, który wraz z b. kacykiem Katangi na pokładzie został w tajemniczych okolicznościach zmuszony do lądowania.

Poniższe zdjęcie opublikowała 14 bm. agencja UPI. Nie podano miejsca w którym znajduje się samolot.

O kulisach porwania Czombego piszemy dziś na str. 3.

(CAF-Unifax)

Niesłychana bezczelność rewizjonistów

„Traktat monachijski nadal ważny!"

BONN PAP. **„Niemcy sudeccy uważają traktat monachijski z roku 1938 za nadal ważne porozumienie, oparte na prawie międzynarodowym", —** oświadczył w sobotę w Norymberdze na spotkaniu rewizjonistów dr E. Schwarz, przewodniczący federalnego związku „ziomkostwa sudeckiego". **Nie ma powodu, aby zmienić to stanowisko** — powiedział on, dodając, że ziomkostwo oczekuje, iż kanclerz Kiesinger dotrzyma swych zapewnień, udzielonych w lutym br. i w tej sprawie, bez konsultacji z ziomkostwem, nie złoży żadnych nowych oświadczeń.

300-tysięcznik?

TOKIO PAP. Jak donosi agencja Reutera, Kuwejt zamierza zamówić w stoczniach japońskich olbrzymi tankowiec o wyporności 300 tysięcy ton. Do chwili obecnej nie podjęto jeszcze praktycznych negocjacji, gdyż stocznie japońskie towarzystwa SASEBO zdolne są wybudować statki o wyporności 220 tysięcy ton. Stocznie te mają wkrótce zwiększyć swe możliwości produkcyjne do 300 tys. ton.

Prezydent de Gaulle w drodze do Kanady

PARYŻ PAP. W sobotę w południe prezydent Francji, gen. DE GAULLE opuścił na pokładzie krążownika „Colbert" Brest udając się z oficjalną wizytą do Kanady. Gość francuski oczekiwany jest w Quebec w niedzielę 23 bm.

„Surveyor-4" leci na Księżyc

NOWY JORK PAP. W piątek z Przylądka Kennedy'ego wystrzelono amerykański pojazd kosmiczny „Surveyor—4", który za trzy dni ma dotrzeć do Księżyca. Pojazd wyposażono w miniaturową koparkę, kamery telewizyjne oraz magnes.

Najcięższy atak od początku wojny

Partyzanckie rakiety dokonały spustoszeń w amerykańskiej bazie Da Nang

PARYŻ, LONDYN, WASZYNGTON PAP. Wielka amerykańska baza lotnicza w Da Nang, gdzie stacjonuje około 7 tys. „marines", w nocy z piątku na sobotę znalazła się pod huraganowym ogniem rakiet wystrzelonych z partyzanckich wyrzutni. Agencje zachodnie piszą, że był to najcięższy atak dokonany na tę bazę od chwili rozpoczęcia wojny wietnamskiej. Z Da Nang każdego dnia startują pirackie maszyny do terrorystycznych nalotów na Demokratyczną Republikę Wietnamu.

50 PARTYZANCKICH rakiet spadło na bazę w ciągu pół godziny z wielką precyzją. Uszkodzony został pas startowy, co spowodowało zamknięcie bazy na pewien czas. Partyzanckie rakiety zniszczyły w bazie 11 samolotów, a 31 uszkodziły. Zginęło 8 lotników, a 138 zostało rannych. Ponadto rany odniosło 25 „marines". Straty szacuje się na wiele milionów dolarów.

Drugiego wielkiego ataku w sobotę nad ranem dokonali partyzanci na więzienie w Hoi An, miejscowości leżącej 24 km na południe od Da Nang. Uwolnili oni tam około 1000 więźniów.

Oddziały południowowietnamskiej armii wyzwoleńczej w prowincji Quang Khe — donosi VNA — wyeliminowały z walki 7 i 8 bm. 160 żołnierzy amerykańskich i sajgońskich oraz zdobyły znaczną ilość broni i sprzętu wojskowego.

Już od poniedziałku sprzedaż z bonifikatą

TKANIN

◆ JEDWABNYCH
◆ BAWEŁNIANYCH
◆ KONFEKCJI Z TKANIN BAWEŁNIANYCH

2764-K

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Chochlik" — z Norwegii z drobnicą
m/s „Andrzej Borowy" — z Finlandii z drobnicą
m/s „San" — z Anglii z maszynami
m/s „Orla" — z Londynu pod balastem
m/s „Goplana" — z Antwerpii z drobnicą
s/s „Kielce" — z Danii pod balastem
s/s „Pstrowski" — z Danii pod balastem
s/s „Kalisz" — z Danii pod balastem
s/s „Poznań II" — z Finlandii z rudą.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Jan Żiżka" — do Afryki Zachodniej z drobnicą
m/s „Nogat" — do Danii z węglem
s/s „Bielsko" — do Danii z węglem
s/s „Gniezno" — do Danii z węglem

STATKI SPODZIEWANE 17 BM.:

m/s „Wodnica" — z północnej Finlandii z drobnicą
m/s „Wróżka" — z Francji i Irlandii z drobnicą
s/s „Tczew" — z Danii pod balastem
s/s „Cieszyn" — ze Szwecji z rudą
m/s „Skierka" — z Rotterdamu z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU 17 BM.:

s/s „Tobruk" — do Lulea pod balastem
s/s „Kielce" — do Danii z węglem
s/s „Sołdek" — do Danii z węglem
s/s „Pstrowski" — do Danii z węglem
s/s „Kalisz" — do Danii z węglem.

DALEKIE REJSY OCEANICZNYCH TRAMPÓW

W ZWIĄZKU z zamknięciem żeglugi na Kanale Sueskim niektóre oceaniczne trampy PŻM znacznie wydłużyły swoje trasy opływając dokoła Afrykę. I tak m/s „Włókniarz" płynie z australijskiego portu Newcastle z ładunkiem zboża do Wielkiej Brytanii, m/s „Metalowiec" z Margoa w Indiach z rudą do Polski — opływając Przylądek Dobrej Nadziei.

W najbliższym czasie wychodzi w kolejny rejs do Japonii m/s „Ziemia Szczecińska". Statek wiezie ładunek węgla.

Po przymusowym postoju w Kanale Sueskim

Nareszcie w kraju!

Marynarze statków „Bierut" i „Djakarta" opowiadają, jak ratowali ofiary izraelskiej agresji

WARSZAWA PAP. W piątek po południu przyleciało do Warszawy samolotem LOT z Kairu 44 marynarzy naszych statków m/s „Bierut" i m/s „Djakarta", które w wyniku agresji Izraela zablokowane zostały w Kanale Sueskim — na Jeziorze Gorzkim, między Suezem a Ismailią. Z Warszawy marynarze udali się specjalnie wysłanymi po nich przez armatora — PLO — autokarami do Gdyni, gdzie po kilkumiesięcznej rozłące, przedłużonej z powodu wydarzeń na Bliskim Wschodzie, spotkali się z rodzinami. Reszta załogi — 50 osób wraz z kapitanami obu statków — pozostała jeszcze w Kanale Sueskim i będzie sukcesywnie wymieniana przez kolegów z kraju.

MÓWI jeden z marynarzy, radiooficer z „Djakarty" ROMAN MOLLER:

— 5 czerwca po godz. 8 rano od strony egipskiej zauważyliśmy wybuchy, błyski i bombardujące samoloty izraelskie. Zorientowaliśmy się, że to wojna. Ale statki w konwoju szły nadal naprzód. Było ich ok. 30, w tym 13—14 tankowców. W pewnym momencie cały konwój zatrzymano. Władze kanału zadecydowały, aby jak najszybciej wyprowadzić z niego wszystkie tankowce, które w sumie wiozły ponad ćwierć miliona ton paliwa. Pierwszeństwo udzielone tankowcom było w pełni uzasadnione — wystarczył przecież jeden wybuch w pobliżu nich, by nastąpiła nieobliczalna w skutkach katastrofa i zalanie płonącą ropą całego Jeziora Gorzkiego.

MIMO nieprzyjemnej sytuacji, wśród załogi panowała wzorowa dyscyplina, wyjątkowa jednomyślność i solidarność. Najbardziej chyba uwidoczniła się ona w czasie akcji ratowania rannych.

O niej właśnie opowiada jeden z najbardziej aktywnych — marynarz z „Djakarty" — ZDZISŁAW KUBICZ.

— Miałem właśnie nocną wachtę, gdy na „Bierucie" zauważyliśmy jakiś dziwny ruch. Chociaż w zasadzie było to zakazane, spuszczano szalupy. Porozumieliśmy się między sobą sygnałami świetlnymi i wtedy okazało się, że marynarze „Bieruta" postanowili udać się w głąb pustyni, gdzie, jak wiadomo było, znajdowali się żołnierze egipscy.

Kiedy pierwsza z naszych szalup dotarła do brzegu, zobaczyliśmy mrowie ludzi w strasznym stanie. Jedni resztkami sił próbowali wpław przebyć jezioro, wielu tonęło. Inni dowleczeni na brzeg przez swych kolegów, konali z pragnienia lub odniesionych ran.

ZACZĘLIŚMY, kogo się dało, transportować na pokłady naszych statków, gdzie natychmiast najbardziej rannymi lub wycieńczonymi zajął się lekarz z „Djakarty" — MISTEROWICZ — ten sam, który później zasłynął wśród załóg innych 15 statków uwięzionych, jak my, na Jeziorze Gorzkim, udzielając pomocy potrzebującym jej marynarzom.

Któregoś wieczoru udaliśmy się kilka kilometrów w głąb pustyni; nagle natrafiliśmy na taflę słonego jeziorka. W jego bagnie również tonęli żołnierze arabscy. Jednego z nich, nieprzytomnego, przenieśliśmy do oddalonego o 7 km brzegu kanału i zabraliśmy na statek. Niestety, następnego dnia zmarł. Kapitan „Djakarty" Witold Górski zorganizował sprawnie działającą akcję ratowniczą. Między statkami a brzegiem jeziora bez przerwy kursowały nasze szalupy.

Pewnego dnia dowiedzieliśmy się, że na pustyni giną zatrzymane przez Izraelczyków, a następnie pozostawione bez żadnej pomocy, kobiety i dzieci. Postanowiliśmy zrobić większy wypad. Niestety, w 5 dniu akcji jedna z naszych grup została zatrzymana przez izraelski samochód pancerny. Oficerowie izraelscy — pod groźbą użycia broni — zabronili nam udzielania jakiejkolwiek pomocy żołnierzom arabskim. Nad pustynią krążyły izraelskie helikoptery, pilnując, abyśmy nie łamali zakazu. Udało nam się uratować jednak ok. 300 osób.

Odznaczenia i gratulacje od Marszałka Polski dla dzielnych ratowników Kampinosu

WARSZAWA PAP. Jak doniosła prasa, ponad 3 godziny trwały w piątek bohaterskie zmagania straży pożarnej, pracowników leśnych, mieszkańców wsi oraz żołnierzy z żywiołem ognia, jaki rozszalał się w Kampinoskim Parku Narodowym.

Ogień zaprószyli przypadkowi turyści. Wiatr, susza, dziesiątki nie wypałów pozostałych po wojnie — wszystko to sprawiło, że pożar w kotlinie między Wólką Węglową a Izabelinem zawisł śmiertelnym niebezpieczeństwem nad całym masywem puszczańskim. Tylko wyjątkowej odwadze i ofiarności ratowników zawdzięczać należy szybkie zlokalizowanie ognia i uratowanie Kampinosu — najrozleglejszego w kraju pomnika przyrody.

Nazajutrz po akcji ratowniczej, w jednostce Wojsk Ochrony Powietrznej Kraju odbył się uroczysty apel. Odczytano rozkaz ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Mariana Spychalskiego o przyznaniu 63 żołnierzom, leśnikom i strażakom — za odwagę, poświęcenie i obywatelską postawę — Brązowych Medali „Za Zasługi dla Obronności Kraju".

Otwarcie wystawy „XX lat Wydawnictwa MON"

WCZORAJ PRZED POŁUDNIEM w Zamku Książąt Pomorskich dyrektor PP. „Dom Książki" w Szczecinie mgr JANUSZ SUŁKOWSKI dokonał otwarcia wystawy zatytułowanej „XX lat Wydawnictwa MON". W uroczystości wziął udział kierownik wydziału propagandowego i handlowego Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, który zapoznał licznie zgromadzonych miłośników książki z dorobkiem i profilem tematycznym Wydawnictwa.

PO 20 latach osiągnięcia Wydawnictwa zamykają się imponującą liczbą czterech tysięcy tytułów o łącznym nakładzie 80 milionów egzemplarzy.

NA ekspozycji prezentowanych jest około 350 tytułów w podziale tematycznym, na serie i biblioteki. Większość oglądanych książek zwraca uwagę zwiedzających ładną szatą graficzną, poziomem okładek i obwolut, starannie dobranym materiałem ilustracyjnym.

Organizatorami ekspozycji Wydawnictwa — jubilata są: Wydawnictwo MON, P.P. „Dom Książki" oraz WDK. (ru)

„Potępiamy agresję Izraela!"

Szczecinianie deklarują pomoc materialną dla krajów arabskich

NA LICZNYCH WIECACH I MASÓWKACH odbywających się w szczecińskich zakładach pracy, społeczeństwo naszego miasta, przedstawiciele różnych zawodów i środowisk wyrażają swoje potępienie i oburzenie z powodu agresji Izraela oraz deklarują pomoc materialną dla ofiar tej agresji. Uchwałę taką podjęli pracownicy ZJEDNOCZENIA GOSPODARKI RYBNEJ podczas zebrania zorganizowanego z inicjatywy podstawowej organizacji partyjnej i rady miejscowej Związku Zawodowego.

„SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE, chcąc przyjść z doraźną pomocą najbardziej poszkodowanym ofiarom agresji, udziela tej pomocy w różnej formie. Solidaryzując się z tą akcją, również pracownicy Zjednoczenia Gospodarki Rybnej pragną wnieść swój wkład i postanawiają przeprowadzić jednorazową zbiórkę pieniężną na Fundusz Pomocy Krajom Arabskim. Jednocześnie apelujemy do wszystkich pracowników przedsiębiorstw gospodarki morskiej o czynne włączenie się do akcji pomocy materialnej dla ofiar agresji Izraela" — głosi rezolucja.

DO ogólnej fali protestów przeciwko agresji Izraela przyłączyli się również pracownicy Wojewódzkiej Przychodni Przeciwgruźliczej w Szczecinie, którzy w podjętej rezolucji wyrażają poparcie dla polityki partii i rządu PRL.

W REZOLUCJI uchwalonej przez pracowników Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej czytamy:

„Potępiając agresję Izraela potępiamy wszelką agresję zdając sobie sprawę, że zajęcie obojętnego stanowiska byłoby pretekstem dla kół imperialistycznych, a między innymi dla rewizjonistycznych poczynań Niemieckiej Republiki Federalnej, opowiadającej się za zmianą granic w Europie, roszczącej pretensje do naszych Ziem Zachodnich".

ZEBRANIA PROTESTACYJNE, zakończone podjęciem podobnych rezolucji odbyły się także w Fabryce Sprzętu Elektrotechnicznego, Państwowym Sanatorium Przeciwgruźliczym w Zdunowie oraz w Prezydium DRN Pogodno.

Z 2-DNIOWĄ WIZYTĄ przybył do Szczecina sekretarz Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej mgr T. KSIĄŻEK. W czasie swego pobytu na Ziemi Szczecińskiej mgr T. Książek zapozna się z przebiegiem prowadzonej przez TPPR akcji letniej. (m)

Ekspozycja grafiki ukraińskiej

W SOBOTĘ w Muzeum Pomorza Zachodniego przy Wałach Chrobrego kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR BOLESŁAW KLIMCZYK dokonał otwarcia wystawy grafiki artystów plastyków Ukrainy Radzieckiej. Na uroczystość przybyli sekretarz ZG TPPR mgr T. KSIĄŻEK, sekretarz WK SD poseł Zdz. SIEDLEWSKI, sekretarz ZW TPPR H. NIEWIADOMSKI, sekretarz ZW UTSK A. HNIATUIK, członek Prezydium ZW UTSK J. KRYŁACZ. Obecny był również wicekonsul ZSRR W. FIODOROW.

Na ekspozycji prezentowane są 53 prace 22 autorów. Wystawa zorganizowana jest przez ZW Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Szczecinie, Muzeum Pomorza Zachodniego oraz Wydział Kultury PWRN w ramach obchodów 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Komisarzem tej interesującej wystawy, która trwać będzie do 15 października br. jest mgr A. Gietek. (ru)

Smierć w studni (1)

Wsi spokojna...

— ZAUWAŻYŁ PAN CHYBA, ŻE ANI RAZU NIE OPOWIADAŁEM HISTORII kryminalnych, których terenem byłaby wieś...

— Istotnie — potwierdziłem — wsi spokojna, wsi wesoła...

— Tak dobrze nie jest. I tam zdarzają się krwawe porachunki. Ale przyznam się, że nie lubię „wiejskich spraw". Chodzi w nich przeważnie o przysłowiowe obuchy i drągi użyte w obronie miedzy lub o prymitywne morderstwa usuwające pretendentów do kawałka ziemi. Ale była jedna sprawa, która wyszła poza ten stereotypowy szablon...

Poprawiłem się w fotelu, zapaliłem papierosa. Kapitan znał już te moje odruchy związane z notowaniem jego opowieści. Mimo to zapytał:

— Interesuje to pana?

— Pan o wszystkim mówi interesująco — zachęciłem go.

— A WIĘC DZIAŁO SIĘ TO KILKA LAT TEMU, w jednym z powiatów w centralnej Polsce. Małżeństwo B. — właściciele kilkunastobektarowego gospodarstwa — pozostawili dwóch synów i trzy córki. Jak zawsze w takich wypadkach córki powychodziły za mąż i zgodnie z przyjętą na wsi tradycją otrzymywały odpowiednie wiano i szły do mężów. Na pozostałej ziemi gospodarowali dwaj bracia. Starszy, Józef był po śmierci rodziców opiekunem całości i dobrym bratem, który wychowywał pozostałe rodzeństwo. Nic więc dziwnego, że czuł się gospodarzem i traktował młodszego brata jak drugorzędną postać, pomocnika w gospodarstwie. Tarcia między braćmi zaczęły się, kiedy Józef ożenił się, sprowadził żonę i układ sił zmienił się wyraźnie na niekorzyść młodszego brata. Ale po paru latach role się zmieniły. Żona Józefa umarła, Stanisław doszedł do pełnoletności i założył własną rodzinę. Teraz on miał za sobą młodą, energiczną żonę i jej rodzinę, a starszy brat, wdowiec czuł się jak sublokator. Pierwsza, gwałtowniejsza sprzeczka między braćmi wybuchła wówczas, gdy dzielono kawałek lasu zakupiony przez Józefa. Wziął on sobie jedną połowę, a drugą przeznaczył do podziału między pozostałą trójkę. Stanisław protestował, twierdził, że las zakupiony został za wspólnie zarobione pieniądze i musi być sprawiedliwie, na równe części podzielony. Sprzeczki i dyskusje, a wie pan jak wygląda dyskusja wśród chłopów dzielących ziemię, trwały dosyć długo aż wreszcie ucichły. Jak mówili wtajemniczeni, spowodowała to nowa namiętność wdowca; spodobała mu się mianowicie młoda żona brata. Ten fakt nie uszedł uwagi wioskowych obserwatorów i stał się przyczyną późniejszych tarapatów. Jak się zresztą potem dowiedzieliśmy Józef nie ukrywał swego afektu. Proponował bratu z pozycji „głowy rodu", aby dzielić łoże bratowej...

— Aż tak?

— Właśnie. I co najciekawsze Józef motywował swoje stanowisko względami ekonomicznymi. Jedno gospodarstwo, jedna gospodyni. Bratu żona, jemu — kochanka. Taniej i wygodniej, a po śmierci starszego wszystko przejdzie na młodszego i jego rodzinę. Ale młodszy nie zgodził się, nie skusiła go nawet perspektywa przyszłego dziedzictwa. (c. d. n.)

KRZYSZTOF REM

Karol Kot skazany na karę śmierci

KRAKÓW PAP. Sąd Wojewódzki w Krakowie ogłosił w piątek wyrok w procesie wielokrotnego mordercy, zabójcy kobiet i dzieci, KAROLA KOTA. Oskarżony został uznany winnym przypisywanych mu czynów i skazany na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze. Ponadto Sąd zasądził tytułem częściowej rekompensaty moralnej symboliczną złotówkę rodzinom zamordowanego 11-letniego Leszka Całka oraz pozostałym ofiarom Kota — Franciszce Lewnowskiej i rodzicom 8-letniej Małgosi P. z Krakowa. Sąd obciążył również oskarżonego kosztami pogrzebu Leszka Całka oraz kosztami powództwa cywilnego.

Zgadzając się z rozpoznaniem obu zespołów psychiatrów, stwierdzających u oskarżonego psychopatię, Sąd powołując się na bogatą literaturę naukową, odrzucił możliwość tzw. głębokiej psychopatii, która zakładałaby ograniczoną zdolność kierowania postępowaniem.

Obrona zamierza wnieść odwołanie od wyroku.

Jaskółki zadziobały jastrzębia

OPOLE PAP. Mieszkańcy Opola byli w piątek świadkami niecodziennej wojny powietrznej. Kilkaset jaskółek stoczyło nad miastem regularną bitwę z jastrzębiem-gołębiarzem. Zdaniem ornitologów, jest to zjawisko niezwykle rzadkie. Po 15-minutowej walce jaskółki zadziobały napastnika.

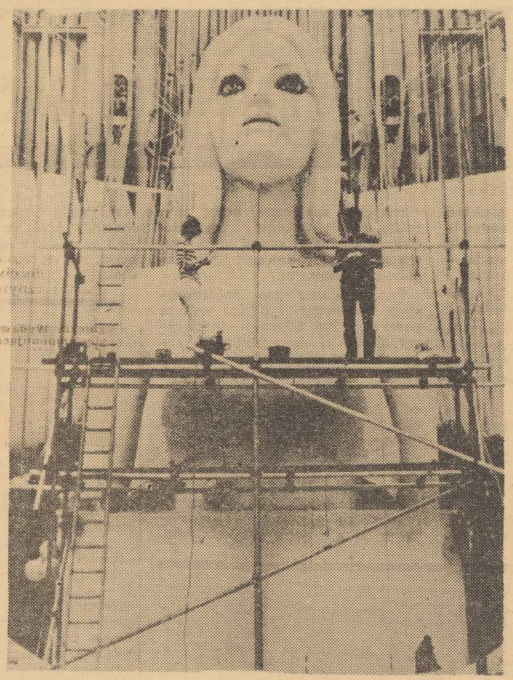

6-METROWEJ WYSOKOŚCI rzeźba kobiety posłuży jako rekwizyt w nowym filmie angielskim „Pocałunek Mr. Blossom".

NA ZDJĘCIU: Rzeźbiarz Eddie Butler wraz z asystentką wykańczają imponującą statuę, której wykonanie zabrało im 3 tygodnie czasu.

(CAF-Keystone)

Za kulisami porwania Mojżesza Czombe

Czy François Bodenan zdradził swego „bossa"?

OD NIEMAL SIEDMIU LAT, CZYLI OD CHWILI UZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ DAWNE KONGO BELGIJSKIE, NAZWA TEGO KRAJU Z UPOREM UTRZYMUJE SIĘ W CZOŁÓWCE MIĘDZYNARODOWYCH AKTUALNOŚCI, ZAWSZE JEDNAK W POŁĄCZENIU ZE SŁOWAMI: KREW I ZŁOTO. PRZEZ WSZYSTKIE TE WYDARZENIA PRZEWIJA SIĘ WCIĄŻ TO SAMO NAZWISKO — CZOMBE.

POTOMEK dawnych „królów" plemienia Lundao, wychowanek metodystów, przywódca osławionej secesji Katangi, wielokrotny milioner, były premier Konga, człowiek związany z wszystkimi zachodnimi wywiadami, a przede wszystkim marionetka Unii Kopalnianej, parokrotny banita, skazany zaocznie na karę śmierci, Mojżesz Czombe przebywa obecnie w Algierii, gdzie znalazł się w okolicznościach równie tajemniczych, jak wszystko, z czym stykał się w ciągu swego niespełna 50-letniego życia. W tym samym czasie w Kongo wybuchają nowe zamieszki, buntują się biali najemnicy oraz żandarmeria. Wszystko to następuje w chwili, kiedy światem wstrząsa agresja Izraela na kraje arabskie, kiedy uwaga Narodów Zjednoczonych związana jest wysiłkami nad zapewnieniem pokoju w nie tak odległym od Afryki regionie bliskowschodnim.

Przypadek? Zbieg okoliczności? Mało kto w to wierzy.

CZOMBE, przebywając w Madrycie, nie wyrzekł się wcale ani zakulisowej działalności „politycznej", ani nadziei na powrót do Konga. **Korzystając z poparcia swych stałych mocodawców, Unii Kopalnianej z jednej, a tajnych wywiadów zachodnich z drugiej strony, knuje plany przeciwstawienia się, przede wszystkim dążeniom gen. Mobutu, do zacieśnienia stosunków z krajami Afryki Północnej, z Egiptem, Algierem.**

Utrzymuje w tym celu ściśle kontakty z armią białych najemników bądź to dawniej przez siebie opłacanych bądź to świeżo rekrutowanych i szkolonych we Francji i Belgii, jak tego dowiodły niedawne afery, wykryte przez władze francuskie. Chociaż oficjalnie są oni podporządkowani gen. Mobutu, związki z Czombem, a przede wszystkim nadzieja na wysoki żołd, decydują o wierności ok. tysiąca białych najemników. Ich bezpośrednim dowódcą jest „pułkownik", BOB DENARD, podoficer armii francuskiej z czasów wojny indochińskiej i algierskiej.

ALE Czombe ma innych zaufanych. Jednym z nich jest niejaki FRANCOIS BODENAN, którego identyczność z osobnikiem tego samego imienia i nazwiska, skazanym w 1957 r. za podwójne morderstwo w celach zysku na 12 lat ciężkich robót, nie budzi wątpliwości francuskich władz policyjnych. Po wyjściu z więzienia, Bodenan udaje się do Madrytu, gdzie wchodzi w kontakt z Czombem. Czy udało mu się wpaść na trop przygotowywanych przez Czombego i Denarda planów zamachu? Wszystko na to wskazuje. Stąd też rodzi się myśl „zneutralizowania" Czombego na konto gen. Mobutu nie bez pokaźnych ekwiwalentów brzęczących i szeleszczących. Trzeba jedynie ubiec akcję, jaką podjąć ma Denard ze swymi białymi i czarnymi najemnikami, dawnymi żandarmami Katangi.

On też chyba sprawił, że samolot, wiozący Czombego, wylądował w Algierze. W każdym razie manewr gen. Mobutu, jeśli istotnie takie było tło porwania, został częściowo pokrzyżowany natychmiastową reakcją najemników Boba Denard, który próbował wywrzeć w ten sposób presję na Mobutu, by ten zrezygnował z żądania ekstradycji Czombego. Ostatnie wiadomości z Konga wskazują, że bunt najemników i żandarmów katangijskich został jednak stłumiony.

ALE PORWANIE CZOMBEGO najwyraźniej nie jest sprawą, obchodzącą tylko Algierię i Kongo. Rozgłos nadany aferze w prasie zachodniej wykracza swym nasileniem poza tuzinkową sensację. Poruszenie w kołach politycznych, a przede wszystkim finansowo-wywiadowczych, zdradza obawy przed ujawnieniem przez Czombego wielu tajemnic. Jakich?

W TYM MIEJSCU wypada powrócić do tezy, wypowiedzianej na początku, o nieprzypadkowym charakterze całej afery. Czombe miał związki z wieloma wywiadami, m. in. z amerykańskim i z izraelskim. **Patent spadochroniarza uzyskał b. władca Katangi właśnie dzięki przeszkoleniu w armii izraelskiej.** Nie na tym kończą się jego związki z polityką amerykańsko-izraelską na Bliskim Wschodzie i w Afryce. W niektórych kołach paryskich mówi się o hołubionej przez niego koncepcji **utworzenia grupy państw antykomunistycznych, czy antysocjalistycznych w tym regionie świata,** w której znaleźć by się miały takie państwa, jak przede wszystkim Afryka Południowa.

Czombe był w tych planach idealnym narzędziem, wypróbowanym czarnym najemnikiem machinacji, organizowanych przez białych neokolonialistów...

Z. KLIMAS (Paryż)

POLITYCY SKANDYNAWSCY o NRD i granicy na Odrze

CZASOPISMO „PAX" UKAZUJĄCE SIĘ W OSLO, lecz redagowane przez zespół publicystów ze wszystkich krajów skandynawskich, przeprowadziło ankietę wśród wybitnych skandynawskich parlamentarzystów. Pytanie ankiety brzmiało: „Czy należy uznać NRD? Czy należy uznać granicę na Odrze i Nysie?"

A OTO odpowiedzi wybitnych polityków norweskich i duńskich na wspomnianą ankietę:

DEPUTOWANY do Stortingu z ramienia Partii Pracy — OLAV VSTRO oświadczył: **„Niemiecka Republika Demokratyczna ma wszystkie dane po temu, aby być uznaną jako niezależne państwo... Na Zachodzie wciąż jeszcze obowiązuje zasada, że wszystko co jest związane z blokiem zachodnim jest białe, jest słuszne, podczas gdy po stronie wschodniej wszystko jest czarne i niesłuszne. Racje przemawiają za uznaniem NRD, przemawiają także za uznaniem granicy na Odrze i Nysie".**

DEPUTOWANY do Stortingu z ramienia liberalnej partii Venstre — LARS RAMDAL uważa, że zjednoczenie obu państw niemieckich może przyczynić się do powstania pomyślnych warunków dla zachowania pokoju w Europie środkowej, lecz zjednoczenie takie jest nie do pomyślenia, jak długo Niemcy zachodnie pozostaną członkiem NATO i jak długo zabiegają o broń atomową. Rzecz jasna NRD powinna być oficjalnie uznana przez Norwegię. **Granica na Odrze i Nysie** — powiedział Lars Ramdal — **jest najbardziej naturalną granicą, jaka istniała między dwoma narodami. Naruszenie tej granicy oznaczałoby nową wojnę.**

NIELS MATTHIASEN, socjaldemokratyczny deputowany do duńskiego Folketingu jest zdania, że należy uznać faktyczny stan rzeczy, zarówno w odniesieniu do NRD jak i polskich granic zachodnich.

Członek duńskiego Folketingu z ramienia partii Venstre — SVEND HAUGAARD stwierdził, że jest zwolennikiem uznania NRD i przyjęcia dwu państw niemieckich do ONZ, aby ułatwić dialog między obu stronami. **„Uznanie granicy na Odrze i Nysie** — stwierdził Haugaard — **to zrozumiała konieczność".**

PRZYTOCZYLIŚMY tylko kilka opinii skandynawskich polityków na temat konieczności uznania NRD oraz naszych granic zachodnich. Wypowiedzi te dowodzą, że w krajach skandynawskich istnieje głębokie zrozumienie istoty problemu niemieckiego i sprawy bezpieczeństwa europejskiego, że istnieje zrozumienie sprawy naszych zachodnich granic. Opinie te są wprawdzie dość powszechne, nie uwidaczniają się one na co dzień ze względu na „atlantycką solidarność", ze względu na fakt, że kraje skandynawskie ubiegając się obecnie o przyjęcie do EWG nie chcą zadrażniać stosunków z Bonn, którego głos może mieć duże znaczenie dla stosunków Skandynawii z Europejską Wspólnotą Gospodarczą. (k)

Z dnia na dzień

Boński niewypał

DWUDNIOWA WIZYTA de Gaulle'a w NRF, jedna z przewidzianych układem elizejskich systematycznych konsultacji między szefami państw Francji i NRF zakończyła się zgodnie z powszechnymi, w tym także zachodnioniemieckimi, przewidywaniami fiaskiem. Utworzenie 3 komisji mających uzgodnić w przyszłości wspólne działanie na różnych polach, jest przecież mini-rezultatem kolejnego spotkania. A ogólnikowa zgodność co do „Zjednoczenia Europy" nie może przesłonić prawdy, że drogi do tego celu odmiennie pojmowanego także w swej istocie, dość znacznie się różnią.

Zbyt wiele sprzeczności narosło w stanowisku obu stron w problemach międzynarodowych, by można było je wyliczać, ale tym co szczególnie je podkreśla, jest stosunek do spraw kluczowych: wojny wietnamskiej i konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Zachodnioniemieckie źródła informacji starannie przemilczały wypowiedź prezydenta Francji o wielkiej historii wielkiego narodu niemieckiego, mającego „obciążenia i wspomnienia, których inni nie zapominają". Już to samo daje świadectwo wartości rzekomo nowej „wschodniej polityki" Bonn, spod której raz po raz przezierają stare roszczenia odwetowe i znane pobrzękiwanie szabelką.

Dla tak pojmowanej „nowej" tendencji NRF nie może być miejsca we francuskiej polityce zbliżenia między Wschodem i Zachodem, wypełniającej się coraz bardziej konkretną treścią. (jr)

Tygrys u dentysty

„GWIAZDA" cyrku w Kujbyszewie, tygrys „Akbar" od dłuższego czasu źle się czuł, tracił apetyt i stale potrząsał łbem. Jak wykazało zdjęcie rentgenowskie miał on poważnie uszkodzone zęby i trzeba było je usunąć. Doprowadzono więc pacjenta do dentysty. Włożono mu w paszczę kij, po czym paszczę obwiązano w taki sposób, by unieruchomić szczęki. Przy operacji asystowali treser oraz pielęgniarka.

Nigeryjski uran dla Francji

HAMANI DIORI, prezydent Republiki Nigru — dawnej kolonii francuskiej w Afryce Zachodniej, niepodległej od 1960 roku — zawiadomił o zawarciu układu, przyznającego Francji prawo pierwszeństwa w eksploatacji ostatnio odkrytych w tym kraju bogatych złóż rudy uranowej. Złoża te szacowane są jako dziesięciokrotnie większe od znajdujących się w Gabonie, który do tej pory był głównym dostawcą uranu dla Francji wytwarzając około 500 ton wzbogaconej rudy uranowej rocznie.

Francja skupuje rudę uranową dla swojej atomowej „siły uderzeniowej", dla nuklearnych okrętów podwodnych i dla celów przemysłowych. Zakupy te były w ostatnich latach utrudniane przez Amerykanów; m. in. Kanada pod presją USA odmówiła sprzedaży uranu Francji, żądając prawa kontroli zastosowania tej rudy. (j.o.)

Elektronowy lekarz

KILKA miesięcy temu wiedeński lekarz Joseph Schmid postanowił powierzyć mózgowi elektronowemu troskę o postawienie diagnozy chorym, których leczy prywatnie.

Rezultaty okazały się w pełni zadowalające. Komputer specjalnie zaprogramowany w dziedzinie medycyny ogólnej może obsłużyć ośmiuset chorych. Pacjenci muszą odpowiedzieć na szczegółowy kwestionariusz — ponad 1000 pytań(!) na perforowanych kartach — po czym „mózg" w ciągu kilku zaledwie minut podaje szczegółową diagnozę i propozycję leczenia wykrytej choroby. (j)

Zamieszki w Hongkongu

KORESPONDENCI PRASOWI donoszą o krwawych starciach robotników chińskich z policją i wojskami brytyjskimi jakie miały miejsce w Hongkongu 14 bm. Zamieszki rozpoczęły się rano w chińskiej dzielnicy Kowloon i trwały do wieczora. Zabita została 1 osoba, 2 ciężko ranne. Aresztowano ponad 80 osób.

Na zdjęciu: Policjanci rewidują jednego z zatrzymanych Chińczyków.

(CAF-Unifax)

Zderzenia na wodzie

KRAKSY bywają nie tylko na drogach. Zdarzają się również między gondolami na weneckich kanałach. Ostatnio władze miejskie Wenecji wprowadziły system sygnalizacyjny i specjalne znaki ułatwiające regulację ruchu na kanałach. (Lsk)

Problemy wielkich miast

PRZED DWOMA LATY, żyło nas na kuli ziemskiej ok. 3,2 miliarda z czego 770 mln przypadało na kraje zachodnie, 1 miliard, na socjalistyczne, 1,4 mld na kraje „Trzeciego Świata"...

W roku 2 000, a więc za 33 lata, kraje zachodnie będą miały — według prognoz demograficznych — ok. 2 mld ludności, kraje socjalistyczne — 2,4 mld, tyleż — kraje rozwojowe. W sumie, można się spodziewać, że w ciągu tych 33 lat liczba mieszkańców Ziemi się podwoi.

MIELI WIĘC nad czym radzić architekci z kilkudziesięciu krajów, którzy zebrali się w Pradze na swoim IX Międzynarodowym Kongresie. Dla architektów oznacza to bowiem konieczność wybudowania miliarda nowych mieszkań — tyle, ile wybudowano w ciągu 5 000 lat istnienia cywilizacji.

Kongres praski obradował pod hasłem: **„Człowiek i jego środowisko"**, ale na czoło omawianych zagadnień wysuwało się od działywanie na nasze środowisko rozbudowującego się przemysłu. Stało się też nader istotne zagadnienie przeciwdziałania ujemnym skutkom nagromadzenia ogromnych mas ludzi, w miastach-gigantach.

Rozrost tych miast mogą zilustrować te oto liczby: w 1800 roku zaledwie 2,4 proc. ludzkości żyło w miastach mających powyżej 20 tys. mieszkańców — miast liczących więcej niż 100 tys. ludności było około 50, nie było na całym świecie ani jednego miasta-milionera...

Dziś na kuli ziemskiej, istnieje 208 miast liczących powyżej miliona mieszkańców — 65 z nich posiada powyżej miliona, 9 — powyżej trzech mln, 4 — powyżej czterech, 4 — powyżej sześciu mln, a około 20 miast — to urbanistyczne kolosy, liczące 7 i więcej mln mieszkańców.

TO Nowy Jork, Tokio, Londyn i inne giganty urbanistyczne, w których nagromadzenie ludności łączy się z chaotyczną zabudową, z zanieczyszczeniem atmosfery, z hałasem, korkami komunikacyjnymi itp. Już dziś można stwierdzić, że wraz z zagęszczeniem miast narasta proces pogarszania się warunków ludzkiego bytowania.

Urbanizowane obszary gwałtownie się rozrastają, przy czym powstają konflikty między tym wzrostem a zasadami nowoczesnej urbanistyki i potrzebami życiowymi mieszkańców. Miasta wchłaniają tereny zieleni podmiejskiej czyli własne „płuca", niszczą tereny upraw rolnych, przemysłowe zakłady swoimi dymami i wyziewami a samochody — spalinami zatruwają powietrze miejskie; zgrzyt pojazdów mechanicznych przekracza dopuszczalną granicę decybeli; sznury pojazdów korkujące ulice Paryża czy Londynu, każą poważnie zastanawiać się nad komunikacyjnymi perspektywami tych miast.

Mamy przed oczyma pokaźny zasób doświadczeń, które stały się udziałem wielkich miast w innych krajach. Powinni z nich korzystać nasi urbaniści i architekci, przy opracowaniu planów rozbudowy miast w Polsce.

W NASZYM KRAJU — w jego dzisiejszych granicach przed II wojną światową tylko sześć miast liczyło ponad 100 tys. mieszkańców. Obecnie mamy 23 takie miasta. Przed wojną co trzeci mieszkaniec Polski żył w mieście — a parę miesięcy temu zrównała się u nas liczbowo ludność miast i wsi. Demografowie obliczają, że w miarę postępu urbanizacji, za kilkanaście lat tylko co trzeci „statystyczny rodak" będzie żyć poza rogatkami miejskimi.

CHODZI O TO, by korzystając z doświadczeń innych krajów, nie ponosić zbyt wysokich kosztów, które one płacą za nowoczesność. Można więc uniknąć — niestety wciąż jeszcze popełnianych — błędów w lokalizacji zakładów przemysłowych, przy której względy ekonomiczne górują nad wysuwanymi przez życie. Wtłacza się oto nowe zakłady produkcyjne do zagęszczonych ponad miarę przemysłowych centrów — z pominięciem „białych plam", wyczekujących na przemysłową aktywizację. W ten sposób zagęszcza się Śląsk, marzący obecnie o deglomeracji...

W skali całego kraju rozbudowują się miasta, na których rozwój rzutują inwestowane gałęzie przemysłu; płocka petrochemia, tarnobrzeska siarka, koniński czy bełchatowski „brunatniak", lubińska miedź. Inwestycje przemysłowe zmieniają układ stosunków ludzkich w środowisku miejskim. Przeobraża się społeczność cichych do niedawna miasteczek, w których ludzie żyli od setek lat, stosując się do ustalonego z dawna porządku.

Na oblicze tych miast składa się ich wielkość, położenie geograficzne, historyczne tradycje — wszystko to nadawało im specyficzne cechy. W tych warunkach nieuniknione były konflikty między tradycyjnymi cechami miasta z czasów poprzedzających inwestycje przemysłowe — i z okresu nowego, w którym miasto musiało się podporządkować dyrektywom rozwijającego się przemysłu. Tworzyły się nowe wartości i nowe dyrektywy społeczne, nowe zainteresowania i dążenia mieszkańców. Zaczynały przewodzić nowe grupy zawodowe, np. inteligencja techniczna.

Przeobrażanie się społeczeństwa miejskiego i udział w tym procesie jego własnej inicjatywy, wchodzi do „czołówki" zainteresowań Komitetu Badań Rejonów Uprzemysłowionych PAN.

Urbanizacja kraju, wraz z nie odłącznymi przemianami w życiu ludności, zainteresowała socjologów. Rozrost organizmów miejskich powoduje migrację ludności ze wsi i z małych osiedli — ludności bynajmniej nie jednolitej. Przybywają do miast młodzi, by się uczyć i pozostają w nich, zdobywszy zawód. Napływają niewykwalifikowani robotnicy (zwłaszcza budowlani) — i w mieście stają się fachowcami. Osiedlają się ludzie samotni — i obarczeni rodzinami. A u każdego z nich w odmienny sposób przebiega proces przystosowywania się do nowych warunków życiowych.

Jakie procesy zachodzą w życiu miast — i jak nimi kierować? Jaka właściwie powinna być ta społeczność — zwarta, zacieśniająca kontakty międzyludzkie — czy też składająca się z grup cementowanych więzią zawodową? Nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie — nawet socjologom, badającym tę stronę naszego miejskiego życia...

W. K.

ANGIELKA Anne Kerr, deputowana labourzystowska, wypowiedziała wojnę fabrykantom zabawek, imitujących broń. Pragnie ona spowodować wydanie ustawy, zakazującej produkcji tego typu zabawek.

Na zdjęciu: Anne Kerr udaje się na posiedzenie parlamentu z „narzędziem" plastykowych karabinków.

(CAF — Keystone)

Amazonki szos...

PEWIEN PASTOR AUSTRALIJSKI zobaczył na opustoszałej szosie w okolicach Brisbane unieruchomiony samochód, a przy nim dwie kobiety. Zatrzymał swój wóz i zaproponował pomoc. Obie panie pod groźbą rewolweru zabrały mu portfel z pieniędzmi, zdjęły obuwie i zepchnęły jego samochód do bagna opodal szosy. Następnie odjechały swoim własnym, wcale nie uszkodzonym wozem. Pechowy pastor zabrany został do Brisbane przez innego automobilistę.

Mikrobaedeker Szczeciński

MIŁE PANIE Z KOREKTY proszę o nie poprawianie tytułu niniejszego rozdziału naszego przewodnika. Tytuł ten jest bowiem najzupełniej prawidłowy. Chodzi o SZCZECIN ZDRÓJ, a nie o Szczecin Zdrój — przynależną terytorialnie do dzielnicy Dąbie część miasta (znaki charakterystyczne: własna stacja kolejowa, dużo zieleni, zabudowa przeważnie willowa, znakowany niebiesko i żółto turystyczny „szlak familijny", prowadzący m. in. przez okolice Jeziora Szmaragdowego, wzgórze Widok, Stalaktytową Grotę i Skórczą Górę).

Otóż Szczecin Zdrój tym różni się od Szczecina Zdrojów, że te ostatnie spełniają przynależne sobie funkcje przez okrągłe dwanaście miesięcy w roku (licząc, oczywiście, w skali rocznej), natomiast ten pierwszy — tylko przez dwa wakacyjne miesiące: lipiec i sierpień. To niewątpliwe upośledzenie w czasie zrównoważone jest bezkonkurencyjną obfitością przestrzeni. Szczecin Zdrój jest bezapelacyjnie największym sezonowym miastem zdrojowym nie tylko w Polsce, lecz w całej, od Uralu po Wyspy Brytyjskie i Półwysej Pirenejski, Europie, a chyba nawet na kuli ziemskiej. Obszar Szczecina Zdroju zajmyka się bowiem w granicach obszaru całego miasta (284 km kwadratowe, malowniczo rozrzucone wzdłuż Odry i Regalicy a otoczone z trzech stron pasmem wzgórz i ze strony czwartej jeziorem Dąbie).

SWOJĄ SEZONOWĄ, niemniej jednak zdrojową godność zawdzięcza Szczecin dwóm podstawowym czynnikom: zupełnie przyzwoitemu jak na miasto tej wielkości klimatowi i... dużej liczbie budynków szkolnych, opuszczonych na czas wakacji przez stałych lokatorów. Na dwa miesiące zatem, budynki szkolne zamieniają się w domy wczasowe, stoły i ławki w salach lekcyjnych ustępują miejsca łóżkom a na szkolnych boiskach miejsca najmłodszych obywateli Szczecina zajmują ich rówieśnicy przybyli spod zadymionego słońca Górnego Śląska i Zagłębia a także... ze szczecińskich pegeerów.

Szczecin Zdrój

W STOSUNKU do wczasowiczów wiejskich Szczecin Zdrój, podejmujący ich gościnnie w swoich miejskich murach, pełni nie tyle funkcje klimatyczno-rekreacyjne ile przede wszystkim oświatowo-wychowawcze. Tutaj znaczna, bodajże przeważająca ich część, styka się po raz pierwszy w życiu z dużym miastem, zapoznaje się z jego urządzeniami, z innym tempem i odmienną formą codziennego życia. Dla niemałego procentu młodocianych, wiejskich wczasowiczów jest to także pierwsze w życiu okazja do nauki prawidłowego posługiwania się nożem i widelcem oraz szczoteczką do mycia zębów.

DLA DZIECIARNI z zapylonego rekordowo Chorzowa i z całej, wielkiej, miejskiej aglomeracji górnośląskiej, wczasy w portowym, zielonym i jakże w porównaniu z Katowicami przestronnym i luźnym Szczecinie — to wielka, niezapomniana, wakacyjna przygoda... wiejska. Wniosek z tego prosty, że nasz kompletnie zintegrowany kraj nie jest pozbawiony cech nader specyficznych a granica pomiędzy miastem i wsią nie jest aż tak bardzo oczywista, jakby to z lektury „Rocznika Statystycznego" wynikało.

PT CZYTELNIKOM — mieszkańcom wielkiego Szczecina, którym sielskość naszego kochanego miasta mogłaby zagrozić kompleksem, polecam wczasy profilaktyczne w Pyrach, znajdujących się, jak wiadomo, w granicach wielkiej Warszawy. Wyleczą się bez interwencji lekarza. Ba, powrócą do naszego sezonowego Zdroju z nie pozbawionym podstaw kompleksem wyższości.

B. CHOCIANOWICZ

Wynalazki z bzikiem

NIEZWYKLE SZYBKO ROŚNIE liczba wynalazków zarejestrowanych w urzędach patentowych poszczególnych krajów. Urząd patentowy w Waszyngtonie ma w swoich rejestrach ponad 3 100 000 różnego rodzaju, mniej lub bardziej pomysłowych wynalazków zgłoszonych w ciągu ostatnich 127 lat. Aby nie stracić orientacji w tym prawdziwym gąszczu dokumentacji patentowej, ogromną liczbę tytułów podzielono aż na 436 działów i 5 000 poddziałów. Mimo to trzeba nie lada orientacji, aby się rozeznać w tym galimatiasie ludzkiej pomysłowości. Udoskonalona szubienica została np. sklasyfikowana w dziale... „chirurgia", a stryczek — w poddziale... „urządzenia do wydłużania szyi".

KAŻDEGO ROKU w samych tylko Stanach Zjednoczonych 100 000 osób zgłasza wynalazki do opatentowania. Patenty zgłaszają nawet ludzie, którzy, oględnie mówiąc, są z techniką na bakier. I tak np. aktorka filmowa **Heddy Lamarr** zgłosiła swego czasu projekt... torpedy zdalnie kierowanej. **Abraham Lincoln**, jeszcze na 11 lat przed swym wyborem na prezydenta USA, w 1849 r. zgłosił projekt urządzenia, umożliwiającego **„obładowanym łodziom porusza nie się na mieliźnie"**, bez obawy o ugrzęźnięcie. Wśród wynalazków, których przybywa coraz więcej, jest miejsce i na patenty dość dziwne. Na przykład patent USA nr 3255, zawiera projekt **specjalnie skonstruowanej... trumny.** Posiada ona urządzenie alarmowe wraz z załączoną instrukcją, objaśniającą sposób otwarcia trumny od wewnątrz w przypadku pozornej śmierci czy dłuższego letargu jej „użytkownika". Niewielu jednak ludzi, powtarzających znane kawały o „fenomenalnych" wynalazkach, w rodzaju **„filiżanek dla mańkutów z uszkiem z lewej strony naczynia"** czy też stroików **„wkładanych do nosa dla przyśpieszenia ehrapania"** itp. — zdaje sobie sprawę, że podobnymi odkryciami różnych maniaków i fantastów zasypywane są urzędy patentowe wielu krajów.

PRZY Brytyjskim Urzędzie Patentowym w Londynie utworzono nawet specjalne muzeum tego rodzaju osobliwości, tj. patentów na „ZBZIKOWANE" WYNALAZKI. Nie wszystkie jednak z tej masy wynalazków są pozbawione całkowicie sensu. W 1907 r. został zgłoszony patent na... „spodnie-wywrotki", dzięki którym można łatwo uniknąć wypychania kolan. Pod późniejszą o rok datą opatentowano elektryczny budzik, do noszenia na przegubie ręki, sprzężony z zegarkiem i wyposażony w kieszonkową baterię elektryczną. Przebudzenie o oznaczonej godzinie następuje na skutek elektrowstrząsu, wywołanego włączeniem prądu. Ten oryginalny budzik jest polecany ludziom odbywającym dalekie podróże. Wśród wielu ekscentrycznych wynalazków „made in USA" można znaleźć urządzenie zapobiegające wypadkom przy lądowaniu na Księżycu, damski bucik z obcasem na sprężynie, pozwalający na wykonanie bez wysiłku... efektownego skoku, jak również aparat do wywoływania artystycznych odbitek na dowolnej... części ciała. Nie wszystkie jednak pomysły są niewinne lub wręcz humorystyczne. Bo oto krwiożerczy mister Puckle zgłasza w 1718 r. do opatentowania pistolet maszynowy z rozgraniczeniem... ideologicznym. Chrześcijanina może on razić zwykłymi, okrągłymi kulami; ale po przesunięciu odpowiedniej dźwigni wyrzuca pociski kanciaste, specjalnie zalecone w wojnie z Turkami i innymi „niewiernymi".

ALE wśród tych ośmieszonych wynalazków trafiają się czasami i takie, które mogą stać się źródłem pomysłów po wielu latach, przy zmienionych warunkach. Oto za panowania Jerzego V w Anglii zgłoszono wynalazek, mający na celu **„niedopuszczenie do spływania sosu po rękach i rękawach, w przypadku spożywania krabów, co wywołuje trudne do wywabienia plamy".** Wynalazek jest prosty: polega na umieszczeniu na przegubie dłoni zwykłej opaski z gąbki. Jego dalekim echem, prostym i pomysłowym, jest popularne dziś w świecie umieszczanie na szyjce butelki z trunkiem, zwłaszcza zabarwionym, pierścienia ze sztucznej, plastykowej gąbki, co zapobiega spływaniu płynu na obrus, po ściankach butelki, przy nalewaniu kieliszków. Warto więc jest zajrzeć od czasu do czasu do lamusa „wynalazków z bzikiem", aby poszukać tam źródeł natchnienia, jeśli nie do opracowania epokowych odkryć, to przynajmniej drobnych usprawnień, ułatwiających nam życie.

Opr. BOLESŁAW CHMURA

Gdzie są zwłoki cioci?

„PANIE KOMISARZU, zniknęły zwłoki naszej cioci. Ten, kto ukradł nasz samochód, na pewno nie zdawał sobie sprawy, co znajduje się wewnątrz wozu". Takie alarmujące oświadczenie złożyła na jednym z posterunków policji amerykańskiej młoda para małżeńska z Kalifornii — Arthur i Lucile Helmsling.

Wraz z dziećmi i ciotką wybrali się oni na wczasy campingowe do północnego Meksyku. Nazajutrz starszą panią znaleziono martwą w spiworze. Nie wiadomo, co było przyczyną zgonu. Sprawą bardzo skomplikowaną okazało się znalezienie lekarza meksykańskiego, który stwierdziłby śmierć cioci. Zawinięto więc jej zwłoki w płótno namiotowe i umieszczono w samochodzie, który ruszył w kierunku granicy meksykańsko-amerykańskiej. Już po stronie amerykańskiej Helmslingowie wstąpili na kawę do przydrożnego baru. W tym czasie ukradziono im samochód.

Co się stało z ciałem? Policja prowadzi śledztwo w tej trochę makabrycznej sprawie.

84-letni autostopowicz

NA TRASACH jubileuszowego, dziesiątego z kolei „Autostopu" znajduje się obecnie ponad 15 tys. autostopowiczów. Liczbę ich powiększy w najbliższym czasie młodzież ubiegająca się o przyjęcie na wyższe uczelnie;

W br. autostopowicze upodobali sobie szczególnie Jezioro Mazurskie i Pojezierze Kaszubskie. Przeciętny wiek tegorocznego autostopowicza wynosi 19 lat, chociaż znajduje się wśród nich także kilkaset osób w wieku emerytalnym. Tak np. dziesiąty już raz podróżuje z książeczką senior autostopu, 84-letni Aleksander Melech z Bydgoszczy.

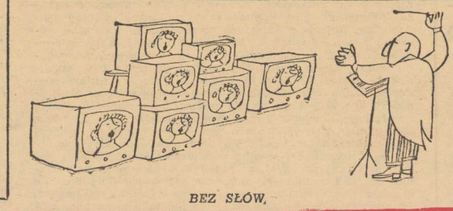

BEZ SŁÓW.

TV

Pod znakiem kanikuły

ZASTANAWIAM SIĘ co by to było gdyby w sezonie letnim zabrakło nagle wielkich imprez sportowych i gdyby swego czasu ktoś tam w TV nie wpadł na pomysł organizowania festiwalu teatrów. Najprawdopodobniej mielibyśmy dwa miesiące przerwy. No bo przecież tą „watą", którą karmi nas w tzw. okresie kanikuły telewizja, trudno się nasycić... Mało tego — czas nadawania programu też ulega poważnym okrojeniom, co motywuje się tym, iż podczas urlopów niezbyt chętnie siadamy przed małym ekranem. Twierdzenie to nie przemawia mi do przekonania — co roku jeżdżę na wczasy i wiem, że — z braku rozrywek, które „przypisane" są tylko naszym wielkim kurortom, a te ostatnie na palcach jednej ręki można policzyć — wszyscy, jak jeden mąż, z wytęsknieniem oczekują chwili, gdy będzie można włączyć świetlicowy telewizor... Pora więc najwyższa aby zrewidować poglądy na telewizyjny sezon letni i tak przygotować przyszłoroczną „ramówkę", aby szukający w programie interesujących pozycji nie znajdowali tylko przysłowiowych „ogórków".

NIE OD DZISIAJ jestem wielkim zwolennikiem jazzu i nie od dzisiaj ubolewam nad faktem, iż — z wyjątkiem stanowiących swego rodzaju „muzyczne wizytówki" programów red. Romana Waschko „Jazz w filharmonii" — ten rodzaj muzyki traktowany jest przez telewizję po macoszemu. Tym goręcej więc witam każdą próbę przemycenia synkop do studia, jak to np. miało miejsce w ub. piątek gdy niestrudzony radiowy propagator jazzu, red. Modelski zaprezentował nam ciekawe szwajcarskie combo „New Jazz Quartett". Mimo całej sympatii dla tego przedsięwzięcia nie mogłem oprzeć się wrażeniu, iż było ono przeprowadzone — myślę tu o stronie realizacyjnej — nieco na chybcika i, tym samym, „po łebkach".

I JESZCZE O SPORCIE. Jak się rzekło wypełnia on sporą część letniego programu — po meczach pucharowych, lekkoatletyce i wczorajszych skokach do wody — na własem mówiąc dyscyplinie wyjątkowo widowiskowej, ale nie bardzo się „sprawdzającej" w TV, co osobiście położyłbym jednak na karb szablonowego podejścia do tematu — czeka nas dziś kolejna porcja lekkoatletycznych emocji z Wuppertalu (transmisja, jak zapewniał wczoraj p. Pach, doszła do skutku po przełamaniu wielu trudności związanych z tranzytowymi łączami) oraz w nadchodzącym tygodniu gimnastyka (dwukrotnie) i lekkoatletyczny Puchar Europy panów (też dwukrotnie). Co by bez sportu robiła w lecie TV? I „Szpilki".

VOX

Niech się dzieje wola boska, zapalimy papieroska

Tabakiera na Kaszubach bią ćmić cygara ★ Koniec renesansu fajki? ★ Poznaniacy i Ślązacy lubią papierosy

ANI PODWYŻKA CEN, ani dobre rady lekarzy, ani nawet akcja niezrównanego „Przekroju" nie skłoniły Polaków do porzucenia papierosów. A więc skoro naród taki uparty... łączymy się z tytoniowymi potentatami.

1 800 NA GŁOWĘ

— Halo, Radomy. Ukazały się nowe papierosy waszej produkcji — klubowe. Są rozchwytywane i trudno je dostać.

— To nowość i na dodatek tania — za 4,40 zł oferujemy 20 papierosów z filtrem w celofanowym opakowaniu. Któż nie zechce skosztować? Papieros jest dobry, trudno jednak przewidzieć, czy na stałe zdobędzie rynek. W każdym razie jesteśmy gotowi podnieść produkcję do 60 mln sztuk miesięcznie.

— Klubowe będą chyba jakąś konkurencją dla sportów?

— Raczej dla startów. Sporty mają nieco więcej machorki. A w ogóle są bezkonkurencyjne na polskim rynku.

— Na wiąże się z ich ceną.

— Niewątpliwie. Od ubiegłorocznej podwyżki cen musieliśmy zwiększyć produkcję sportów o ok. 30 proc., podczas gdy przy dukatach czy wrocławskich starcza 10 proc. dawnej produkcji. Ale działają również pewne nawyki smakowe. Lubimy „krzepkie palenie".

— Czy w związku z wyżem demograficznym obserwujecie wzrost popytu na papierosy?

— Statystyczny Polak pali 1800 sztuk rocznie i chyba ten pułap nie zostanie przekroczony. Ale wobec wzrostu ludności oczywista jest konieczność rozszerzenia produkcji

FILTR, FAJKA I MODA

— Halo, Kraków? Podobno spada popyt na carmeny, co łączymy z...

— ...Z niczym nie należy łączyć! Po przejściowym spadku zapotrzebowania znów zamówienia na carmeny wzrosły do poprzedniego poziomu. Ciekawe jest, jak ukształtują się dalsze tendencje na tytoniowym rynku. Z doświaczeń bowiem wiemy, że najwięcej papierosów idzie w III kwartale.

— Właśnie w okresie wakacji?

— Tak. Wbrew logice zamiast wdychać świeże powietrze, ludzie widać wolą wąchać dymek z papierosa. Poza tym na wsi w trakcie prac polowych też rośnie spożycie papierosów.

— Czy nie sądzicie, że konsumentów należałoby zachęcać do palenia raczej papierosów z filtrem i że wobec tego konieczna jest poprawa jakości filtrów?

— Poza carmenami, które mają drogi filtr argonowy, stosujemy filtry z ryflowanego papieru. I papier i ryfl już jest poprawiony. Oczywiście zgoda, że trzeba szukać dalszych udoskonaleń.

— Produkujecie również tytoń do fajek. Są skargi, że nie zawsze świetny.

— Neptun zyskał zaprzysiężonych zwolenników i rzeczywiście reprezentuję wysoką klasę, a co do innych gatunków odpowiadają one regionalnym gustom np. kaszubskim, śląskim. Zresztą prawdę mówiąc po krótkim renesansie moda na fajki znów wygasa.

Nasz rajd telefoniczny

— Więc może i papieros wyjdzie z mody?

— Wszystko być może, ale w tym wypadku wzorem biskupa Krasickiego — ja to raczej między bajki włożę.

UWAGA! SZKODLIWE DLA ZDROWIA!

— Halo, Poznań! Dowiedzieliśmy się właśnie, że fajka traci na popularności. Do was jako do producentów tabaki i cygar, adresujemy pytanie: jakie tendencje obserwujecie w tych asortymentach?

— Nasz oddział w Kościanie nie narzeka. Tabakiera utrzymuje się ciągle na Kaszubach, na Śląsku, a cygaro w Poznańskiem, na Pomorzu i też na Śląsku. Poza tym turyści chwalą sobie nasze cygara.

— Jesteście również specjalistami od papierosów z ustnikami. Czy uważacie, że ustnik chroni od skutków nikotyny?

— Bynajmniej. Dzięki ustnikowi najwyżej tytoń nie wpada do ust. Jako ciekawostkę mogę podać, że na papierosach które sprzedajemy do USA jesteśmy zobowiązani na zlecenie importera drukować angielski napis: Uwaga, szkodliwe dla zdrowia!

U nas w kraju na wniosek społecznego komitetu do walki z nikotyną zaniechaliśmy reklamy papierosów.

— Ale ludzie mimo to...

— Tak, mimo to chrypią, kaszlą, narzekają na żołądek, serce boją się raka i palą dalej...

Rozmawiała: F. Bor.

Krzyżówka nr 26

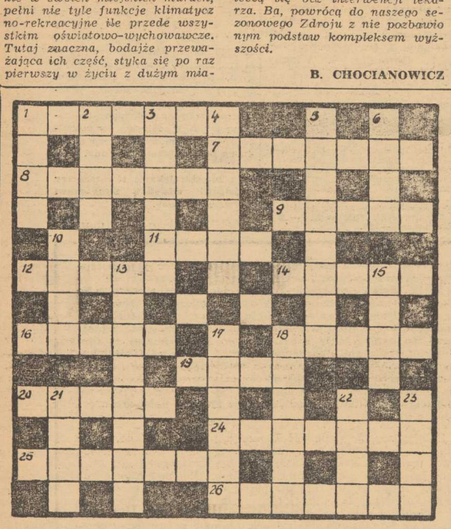

POZIOMO: 1. Miasto pow. w woj. rzeszowskim, 7. Część męskiego stroju ludowego, 8. Wieża mecz., 9. Gospodarstwo prowadzące hodowlę np. lisów, 11. Niemiecki imię żeńskie, 12. Maszyna do wyrównywania nawierzchni dróg, 14. Korsarz, 16. Ozdobny trawnik, 18. Statek powietrzny lub duże naczynie szklane, 19. Jedna z prac rolnika, 20. Pazur drapieżnego ptaka, 24. Broń ludów pierwotnych, 25. Urwisty brzeg, 26. Wybitne zdolności (l mn.).

PIONOWO: 1. Oprawa obrazu, lustra, 2. Jednostka siły, 3. Jeden z miesięcy, 4. Brzeg żyletki, 5. Produkt mleczny, 6. Duch podziemny, karzełek, 10. Rysunek terenu, 13. Specjalizacja w zakresie gospodarki narodowej, 15. Miasto w W. Brytanii, siedziba słynnego kolegium, 17. Towarzyszy błyskawicy, 18. Zarazek, bakteria, 21. Człowiek bez wartości lub cyfra, 22. Jednostka monetarna ChRL, 23. Nie płazy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w terminie do 26 bm. z adnotacją na kopercie: „Krzyżówka nr 26".

A·GDY/W·NIEDZIELE·WOLNY·MAMY·CZAS...

Puchar Lata

Polonia-Werder 0:2

Piłkarze Polonii Bytom ponieśli pierwszą porażkę w tegorocznych rozgrywkach Pucharu Lata. Drużyna bytomska występująca w grupie III, przegrała w sobotę w Bremie z byłym mistrzem NRF Werderem 0:2 (0:1). Strzelcami bramek byli: Schmidt w 37 min. oraz występujący w drużynie niemieckiej Duńczyk Bjoernmose w 78 min.

Spotkanie było ciekawe i stało na dobrym poziomie. Polonia była przez cały czas równorzędnym przeciwnikiem dla zespołu zwycięzców. Piłkarze bytomscy nie wykorzystali kilku dogodnych sytuacji. Największego pecha miał w 29 min. Liberda, który nie zdołał trafić do pustej bramki. Liberda był jednak, obok obrońcy Winklera, najlepszym zawodnikiem w zespole Polonii.

Ruch-Vienna 3:1

Efektowne zwycięstwo odnieśli liderzy grupy V, piłkarze chorzowskiego Ruchu, wygrywając w Wiedniu z tamtejszą Vienną 3:1 (1:0). Strzelcami bramek byli: Faber — 2 i Hermann. Bramkę dla Vienny zdobył Boechmer.

Mecz nie wywołał w Wiedniu większego zainteresowania i oglądało go zaledwie 1 500 widzów.

Piłkarze Ruchu dominowali od początku spotkania. Raz po raz efektownymi akcjami popisywali się szybcy napastnicy chorzowscy Faber i Hermann. Gospodarze, wobec znacznej przewagi Ruchu, zastosowali wzmocnioną defensywę.

Porażka Zagłębia

NIE POWIODŁO SIĘ piłkarzom sosnowieckiego Zagłębia w spotkaniu pucharowym rozegranym w Gelsenkirchen z tamtejszym Schalke 04. Jedenastka sosnowiecka przegrała 0:1.

* * *

A oto wyniki dalszych sobotnich spotkań Pucharu Lata: grupa II Lokomotive Lipsk — IFK Norrkoeping 4:0 (3:0). Grupa VII Union Berlin — Union Teplice 0:1 (0:1). Grupa I — Hannover 96 — Rapid Wiedeń 1:1. Grupa VIII — Jednota Zilina — Fortuna Duesseldorf 0:2, Linzer ASK — Vejle (Dania) 2:1.

Dziś w Wuppertalu

Pojedynki najszybszych ludzi Europy

Najszybsi biegacze i biegaczki Europy zmierzą się w niedzielę w Wuppertalu, gdzie odbędzie się eliminacja przed meczem Europa — Ameryka oraz kobiecy półfinał Pucharu Europy.

Na 100 m Irena **Kirszenstein**, legitymująca się w tym sezonie wynikiem 11,2, zmierzy się z brązową medalistką ostatnich mistrzostw Europy Karin **Frisch** (NRF) — 11,4 i sprinterką czechosłowacką **Lehocką** — 11,5. Na 200 m przeciwniczkami Ewy **Kłobukowskiej** (22,9) będą finalistki budapeszteńskich mistrzostw Lehocka — 24,2 i Trabert (NRF).

Na 400 m mistrzyni Europy Chmelkova, która w Budapeszcie uzyskała rezultat 52,9, spotka się z brązową medalistką **Neirot** (Francja) — 54,0. Przy takiej konkurencji Polka Nowakowa ma szanse poprawić swój rekord. W biegu na 800 m faworytką jest mistrzyni Europy Jugosłowianka Vera **Nikolic**. Na 100 m **Maniak** zmierzy się ze swym wielkim rywalem Francuzem. Na 200 m dojdzie do sensacyjnego pojedynku polsko - francuskiego. **Werner i Badeński** spotkają się z Francuzem **Bambuckiem**. Na 400 m pobiegną **Balachowski i Borowski**, Francuz **Nallet** oraz reprezentanci NRF — **Koenig i Roderfeld**. Werner i Badeński mają już zapewnione miejsce w reprezentacji Europy.

Mecz Polska-ZSRR w Moskwie

Władze radzieckiego piłkarstwa zawiadomiły PZPN, że rewanżowe spotkanie olimpijskich reprezentacji ZSRR i Polski odbędzie się ostatecznie 4 sierpnia w Moskwie, a nie w Kijowie jak poprzednio planowano.

„Firmowe" plotki na niedzielę

ZOBACZYMY ŁYŻWIARSKIE ME?

NIE JEST WYKLUCZONE, iż w 1970 roku Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym stołecznego zostaną w Polsce. Jedyną, ale niebagatelną przeszkodą jest brak lodowiska o 2 taflach, z których jedna przeznaczana jest na rozgrzewkę.

„SZTANDAR" ODSŁANIA KULISY

JEŚLI kogoś interesują kulisy głośnej swego czasu dyskwalifikacji czołowych zawodników Cracovii z reprezentantem Hausnerem na czele — odsyłamy do dzisiejszego wydania stołecznego pisma „Sztandar Młodych", które poświęca tej sprawie bardzo obszerną publikację pióra A. Jaroszewskiego.

TRANSMISJI TELEWIZYJNYCH C. D.

W NADCHODZĄCYM tygodniu czekają nas nowe, interesujące transmisje sportowe. Jak się dowiadujemy w środę o godz. 18.30 transmitowana będzie przez TV Centralna Spartakiada w gimnastyce (jej finały zobaczymy w niedzielę 23 bm. o 10.05), natomiast w sobotę i niedzielę — półfinał Pucharu Europy mężczyzn z udziałem reprezentacji Polski.

Polscy juniorzy przegrali z Finlandią

Na turnieju skandynawskim piłkarzy - juniorów, mecz o trzecie miejsce młodzi Polacy przegrali z Finlandią — 0:1 (0:0).

Smierć na skutek dopingu?

PARYŻ PAP. Prowadząca śledztwo w sprawie nagłej śmierci angielskiego kolarza TOMMY SIMPSONA policja francuska znalazła produkty farmaceutyczne w jednym z pojazdów towarzyszących wyścigowi i w pokoju hotelowym gdzie mieszkali uczestnicy wyścigu. Kierownictwo wyścigu poinformowało, że produkty te używane były przez osoby towarzyszące drużynie brytyjskiej i belgijskiej. Policja przesłuchała kierownika zespołu brytyjskiego oraz dwóch kierowników ekipy belgijskiej. Przeprowadzono również rewizję w ich pokojach. Śledztwo zostało rozpoczęte, kiedy lekarz wyścigu odmówił wydania pozwolenia na pogrzeb zmarłego nagle kolarza. Istnieje podejrzenie, że jego śmierć spowodowana została nadużyciem środków dopingujących. W laboratorium policyjnym w Marsylii zbadane zostaną przesłane tam niektóre narządy wewnętrzne Simpsona. Zbadane też zostaną tabletki, znalezione w koszulce kolarza w momencie jego upadku na zboczu Mount Ventoux.

a zdjęciu: lekarze towarzyszący wyścigowi udzielają Simpsonowi pierwszej pomocy.

(CAF — Unifax)

Florecistki węgierskie zdobyły złoty medal

Jedno trafienie zadecydowało o tytule mistrzowskim w drużynowym turnieju floretu kobiet. W nocy z piątku na sobotę złoty medal wywalczyły reprezentantki Węgier, które w finałowym meczu pokonały Związek Radziecki 8:8 i stosunkiem otrzymanych trafień 45:46.

Ostateczna kolejność turnieju drużynowego floretu kobiet: 1. Węgry, 2. Związek Radziecki, 3. Rumunia, 4. Włochy, 5. Polska, 6. Francja.

Koszykówka

Od niespodzianki zaczął się czwarty dzień spartakiady w koszykówce. Korona (Kraków) zwyciężyła AZS (Toruń) 73:68 (38:24), zdobywając prawo walki o 5—6 miejsce. Dla Korony najwięcej punktów zdobyli: Seweryn i Giełzecki po 20, dla AZS Olszewski — 25 i Michniewicz — 19.

Turniej drużyn podwórkowych

W piątek na stadionie Pogoni rozegrano dalsze spotkania turnieju piłkarskiego drużyn podwórkowych.

A oto wyniki:

Santos — Real 6:2, Spartanie — Wikingowie 0:5, Real — Faraon 0:7, Wikingowie — Czerwone Diabły 1:2, Złote Błyskawice — Jagielloni 4:0, Zapomniani — Benfica 3:0.

W tabeli podgrupy A prowadzi Faraon — 8 pkt., przed Kormoranami — 7 pkt. W podgrupie B — Zapomniani — 10 pkt., przed Polanami — 8 pkt.

Na stadionie SKS Czarni odbyły się dwie kolejki spotkań.

A oto wyniki:

Juventus — Błyskawice 1:2, Dukla — Warmia 1:3, Jaguar — Dęby 3:4, Promień — Animalsi 4:0, Sokoły — Gryf 2:0, Portugalia — Jastrzębie 0:9.

Warmia — Juventus 3:0. Błyskawice — Portugalia 0:0, Jastrzębie — Sokoły 1:2, Gryf — Promień 1:9, Animalsi — Jaguar 3:0, Dęby — Dukla 6:0.

Na stadionie SGKS Arkonia w piątek rozegrano przedostatnią kolejkę spotkań, w której uzyskano następujące rezultaty:

Naprzód — Orzeł 6:2, Gwardia — Orzeł Biały 0:1, Inter — Dzikusy 0:3, Składanka — Orzeł 0:2, Syrenka — Gwardia 2:0, Głębokie — Orzeł Biały 0:3, Składanka — Dzikusy 0:2, Inter — Naprzód 1:4, Syrenka — Orzeł Biały 1:6.

W tabeli tej grupy rozgrywkowej prowadzi Naprzód — 13 pkt., przed Orłem — 10 pkt. i Orłem Białym — 9 pkt.

W poniedziałek na stadionach Pogoni (godz. 9) i Czarnych (godz. 16) odbędą się dalsze mecze. We wtorek o godz. 9 na boisku Arkonii rozegrana zostanie ostatnia kolejka spotkań tej grupy.

Dwa zwycięstwa Szuszkiewicza

15 bm. rozpoczął się na sztucznym Jeziorze Maltańskim w Poznaniu międzynarodowy trójmecz w kajakarstwie. Po pierwszym dniu prowadzi Polska 62 pkt., przed Holandią — 46 pkt. i Belgią — 24 pkt. W sobotę rozegrano 6 wyścigów, z których Polacy wygrali 4, a Holendrzy — 2.

W dobrej formie znajduje się Szuszkiewicz, który zajął pierwsze miejsce w jedynkach na 500 i 1 000 m. Z drużyny Polski wyróżnić również należy młodą parę kajakarzy: Tomyślaka i Kmiecia, którzy stawiali rutynowanym Holendrom Hoekstra — Lagerweij zaciety opór i przegrali zaledwie o jedną długość łodzi.

JOSEPHINE TEY — Tłumaczyła Irena Doleżal-Nowicka

— 84 —

Pozornie było ono całkowicie prawdopodobne. Wszystko zgadzało się znakomicie. Lamont potrafił wyjaśnić każdy najdrobniejszy szczegół. Czas, miejsce, nawet motywy zgadzały się. Relacja o uczuciach niepokoju, począwszy od odkrycia braku rewolweru, była majstersztykiem prawdopodobieństwa. Czyżby istniał choć cień możliwości, że zeznanie było prawdziwe? Czyżby zdarzył się ten jeden przypadek na tysiąc, kiedy to dowody pasujące w każdym najdrobniejszym szczególe są po prostu serią zbiegów okoliczności? Trzeba jednak przede wszystkim wziąć pod uwagę inteligencję Lamonta! Przecież miał prawie dwa tygodnie, żeby obmyślić swoje wyjaśnienia, wypolerować je, opracować w każdym szczególe. To pech i zarazem szczęście, że nie było nikogo, kto mógłby potwierdzić istotne punkty zeznania. Grant pomyślał, że jedynym sposobem potwierdzenia wersji Lamonta jest odkrycie tajemnicy Sorrella. Że musiała istnieć jakaś tajemnica, tego Grant był pewien. Potwierdzić zeznanie Lamonta? Czyżby taka rzecz była możliwa? Czy mógł powstać taki zbieg okoliczności, żeby w jednej kolejce po bilety do teatru mogło się znaleźć dwóch leworęcznych osobników, obydwu skaleczonych w palec lewej ręki, obydwu znajomych Sorrella, a więc jego potencjalnych morderców? Odrzucił tę możliwość.

Myśli inspektora ciągle krążyły wokół tej sprawy. Na korzyść Lamonta przemawiał fakt, że odciski na rewolwerze i na liście z pieniędzmi były te same. Jeżeli teraz odciski, które wysłał z Carninnish, okażą się identyczne z tamtymi, to opowiadanie aresztowanego przynajmniej w tym punkcie okaże się prawdziwe. Sprawę listów od jakiejś kobiety do Sorrella będzie można sprawdzić u pani Everett. Pani Everett najwidoczniej wierzyła w niewinność Lamonta. Dlatego poszła na tak daleko idącą pomoc. Ale jest w tej sprawie stronnicza, nie można więc zbytnio polegać na jej zdaniu.

Założywszy, że opowieść Lamonta jest wymyślona, jakie okoliczności świadczą, że zamordował Sorrella? Przecież miał pieniądze Sorrella w ręku. Gdyby zaś naprawdę otrzymał je przed śmiercią Sorrella, nie miałby powodu go zabijać. A gdyby ich nie otrzymał, to zostałyby znalezione przy Sorrellu. Im dłużej Grant rozmyślał, tym trudniej przychodziło mu wymyślenie naprawdę dobrej teorii, wyjaśniającej motywy, dla których Lamont zamordował Sorrella. Na korzyść aresztowanego przemawiał nawet fakt, że na sprzeczkę z przyjacielem wybrał sobie tak publiczne miejsce, jak kolejka po bilety. Może jednak sprzeczali się nie o rewolwer, a o coś znacznie ważniejszego? Albo ta historia z paczuszką i przypuszczenie, że zawierała wymarzony zegarek. Ostatecznie trudno się spodziewać, że wyjeżdżający przyjaciel ofiaruje dwieście dwadzieścia trzy funty, czyli cały swój majątek. Jednak ostatecznie i to było możliwe. A co zamierzał zrobić Sorrell? Jeżeli historia Lamonta była prawdziwa, jedynym wytłumaczeniem postępowania Sorrella było zamierzone samobójstwo. Im więcej Grant rozmyślał, tym większej nabierał pewności, że tylko wyjaśnienie do końca tajemnicy Sorrella rozwiąże tę zagadkę. Jak tylko wróci do Londynu, znajdzie bagaż Sorrella i przeszuka go. I jeszcze raz odwiedzi panią Everett. Zrobi to nawet z największą przyjemnością!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Teatry

WSPÓŁCZESNY — gościnne występy Teatru Syrena z W-wy — g. 17, 20.30; **MUZYCZNY** — „Dziękuję ci Ewo" g. 19; **POLSKI** — nieczynny; **CYRK „BAJKA"** — Al. Wyzwolenia — g. 11, 18.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) „Trzy plus dwa" g. 13 — radz. od lat 12; „Zabłąkana w Rzymie" g. 15.30, 18, 20.30 — wł. od lat 16; poniedziałek: „Wieczór trzech króli" g. 11, 13, 15 — radz. od lat 12; „Osiem i pół" g. 17, 20 — wł. od lat 16; **KOSMOS** (tel. 355-02) „Małżeństwo po włosku" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — fr.-wł. od lat 16 (niedziela i poniedziałek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Darling" g. 11, 13.30, 16, 18.30, 21 — ang. — od lat 18; poniedziałek: g. 16, 18.30, 21; **BALTYK** (tel. 733-35) „Bicz boży" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — pol. od lat 14; poniedziałek: „Nowe atrakcje" g. 11.10 — radz. od lat 7; „Casanova 70" g. 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — fr.-wł. od lat 16; **OGRODOWE** — „Dziewczyna w hotelu" g. 21 — USA — od lat 16; **DERBY** — „Cartouche zbójca" g. 21 — fr. panoram.; **POLONIA** (tel. 218-34) „Gentleman z Cocody" g. 12, 14, 16, 18.15, 20.30 — fr.-wł. panoram. od lat 14 (niedziela i poniedziałek); **MARS** — „Niedziela w Nowym Jorku" g. 16.30, 18.30, 20.30 — USA — od lat 16; **FALA** — „Markiza Angelika" g. 13, 15.15, 17.20, 19.45 — fr. panoram. od lat 16; **ECHO** (Krzekowo) — Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" g. 18 — NRD — od lat 12; **MEWA** (Żelechowo) „Cierpkie głogi" g. 18 — pol. od lat 16; „Pieczone gołąbki" g. 16 — pol. od lat 11; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „W poszukiwaniu wczorajszej miłości" g. 14, 16, 18 — węg. od lat 16; „Ptaki" g. 20 — USA — od lat 16; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Cała naprzód" g. 16, 18, 20 — pol. od lat 16; **HUTNIK** (Stołczyn) „Kochajmy syrenki" g. 18 — pol. od lat 14; „Juana Gallo" g. 20 — meksyk. od lat 16; **BAJKA** (Police) „Kontrabucja" g. 15, 17, 19 — pol. od lat 16; **DAR** (Stargard) „Grek Zorba" g. 18, 20.30 — USA — od lat 16; „Byłem Montgomerym" g. 12.30 — ang. od lat 12; **INA** (Stargard) „W zamkniętym kręgu" g. 15.30, 17.30, 19.30 — hiszp. od lat 16; „Małpa w kąpieli" g. 12; **PANORAMA** (Stargard) „Dziewczęta" g. 17, 19 — radz. od lat 14 — panoram.; „Wspólnymi siłami" g. 11.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Zamek" g. 10, 11, 12; **BAŁTYK** — „Wygrana Hani" g. 10.10; **POLONIA** — „Zła królowa" g. 10, 11; **MARS** — „Morska przygoda" g. 11, 12; **FALA** — „O gałgankowym smoku" g. 12; **ECHO** — „The Beatles" g. 16; **SZMARAGDOWE** — „Witajcie, wstęp wzbroniony" g. 12; **HUTNIK** — „Kajtek" g. 12; **PRZYJAŹŃ** — „Bajka o mrozie czarodzieju" g. 12; **MEWA** — „Wspomnienia z wakacji" g. 12; **BAJKA** — „Dwa psiaki" g. 11.15.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „ZOO" g. 10—20.30.

Kluby

NOT — Woj. Pol. 67 — czynny od g. 17—23.

Wystawy

MUZEUM — Staromłyńska 27 — rzeźba pomorska, sztuka polska XVIII—XX w., renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 10—16; **WALY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat, żegluga, budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich, prehistoria Pomorza Zachodniego, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów monety, kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim g. 10—16; **ZAMEK** — „Na polskich szlakach turystycznych"; malarstwo Ziemowita Szumana g. 10—18; 13 **MUZ** — pl. Żołnierza 2 — grafika Zdzisława Stanka.

Dyżury

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; **III KLINIKA CHIR.** — Pomorzany; **SZPITAL WOJSKOWY** — Oddział Położniczy — Piotra Skargi; **PORADNIA DLA DZIECI** — ul. Wojciecha 7 — g. 12 — 7 rano; **PORADNIA STOMATOLOGICZNA** — Al. Piastów 1 — g. 9—14; **PRZYCHODNIA OGÓLNA** — Al. Jedn. Narodowej 12 — g. 10—14; **SP. LEKARZY SPECJALISTÓW** — Woj. Pol. 42 — wizyty domowe całą dobę (tel. 86-01).

APTEKI

NR 3 — Al. Piastów 60 — tel. 465-17; **NR 8** — Al. Wyzwolenia 107 — tel. 210-12; **NR 46** — Wielka 17 — tel. 37-75.

CODZIENNE POGOTOWIE PRACY APTEK

NR 10 — Glinki; **NR 11** — Dąbie; **NR 12** — Podjuchy.

DYŻURY DELIKATESÓW: Nr 1 — Al. Wyzwolenia 37 — g. 10—15; Nr 7 — Al. W. Polskiego 52 — g. 15—20.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

9.00 Program z Muzeum Państwowego w Moskwie „Paul Gauguin", 11.45 Program dnia, 11.50 „Przypominamy, radzimy", 12 Wiadomości dziennika TV, 12.10 Film radz. „Dziewczynka i echo", 13.15 „Przemiany", 13.45 „Teleferie", 14.45 Film z serii „Koń, który mówi", 15.15 Sprawozdanie z półfinału Pucharu Europy kobiet w lekkiej atletyce z Wuppertalu (NRF). 16.30 Studio-Uno, 17.30 Reportaż z cyklu „Ludzie i zdarzenia", 17.50 Teleturniej „Wielka gra", 18.50 Polska Kronika Filmowa, 19 Słownik wyrazów obcych, 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20.05 Film USA „Ze świata westernu", 21.05 Program rozrywkowy polsko-czesko słowacki z Liberca i Łodzi, 22.05 Niedziela sportowa, 22.35 Program na dzień następny, melodia na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK

17.10 Program dnia, 17.15 Wiadomości dziennika TV, 17.20 Kino krótkich filmów, 18.20 Magazyn popularno-naukowy „Eureka", 18.50 „Uwięzieni" — program dokumentalny, 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20.05 Reportaż filmowy z Wietnamu „Pan pułkownik ma nadzieję", 20.30 IV TV Festiwal Teatrów Dramatycznych — „Mewa" — A. Czechowa, 22.10 Dziennik TV, 22.25 Program na dzień następny, melodia na dobranoc.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

8.15 Omówienie programu, 8.20 Gimnastyka dla wszystkich, 8.30 Politechnika TV, 8.55 Kronika, 9.30 Program sportowy, 10.45 Widowisko dla dzieci od lat 5, 12 Wiadomości, 12.05 Program dla wsi, 13 „Niedzielne rozmowy", 13.30 Omówienie programu tygodnia, 14 Wiadomości, 14.05 Mistrzostwa motorowe, 14.30 „Odwiedzamy świat bajki" — program dla dzieci od lat 5, 15 Mistrzostwa motorowe, 15.30 „Czego sobie życzysz?", 16.25 Wiadomości, 16.30 Sport, 17.45 Wiadomości, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19.30 Kronika, 20 Z cyklu „Moi najlepsi przyjaciele" — odc. III, wiadomości, 21.40 „Impresje chilijskie", 22.15 Wiadomości, 22.20 Sport.

Radio

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50;
SERWIS RYBACKI: 16, 20.30, 24.

8 „Moskwa z melodią i piosenką", 8.35 „Radioproblemy", 8.46 „Słowo i rytm", 9.05 Z cyklu „Nastolatki i morze", 9.25 Muzyczne ciekawostki, 10 Notatnik kulturalny Wybrzeża, 10.25 Radiokuter, 10.50 „Nasze sprawy", 10.57 „Musical morski", 12.10 Warszawski tygodnik dźwiękowy, 12.35 Poranek symfoniczny, 13.38 Najpiękniejsze walce, 14 Poetycki koncert życzeń, 14.30 Gra zespół radiowy „Studio M-2", 15 Dla dzieci „Chłopcy z placu broni", 15.45 Audycja literacka, 16.05 „Świnoujskie igrce", 16.30 Koncert chopinowski, 17.05 „O czym mówią w świecie", 17.30 Program z dywanikiem, 18.35 Śpiewa „Śląsk", 19 Z melodią i piosenką przez świat, 19.30 „Pocztówka z Neapolu", 20.10 Z muzyki włoskiej, 20.32 Z boisk i stadionów, 21.22 Słynne orkiestry taneczne, 22.20 „Niedziela w Szczecinie", 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne, 23.42 Kołysanki na dobranoc, 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

PROGRAM DLA MARYNARZY I RYBAKÓW

(1502 kHz; ok. 200 m; g. 3, 6, 15) „Z kraju i ze świata", Przegląd „7 dni w Polsce", Program rozrywkowy „Wszystko o Marysi", Omówienie marynarskich rozgrywek o „Puchar Bałtyku".

Tylko do 31 lipca br.

w sklepach ZURT i innych sklepach branży radiotechnicznej

2-LETNIA GWARANCJA

na telewizory

produkcji krajowej

17—21-calowe

10% wpłaty — 30 rat — przez ORS

2770-K

2 POKOJE z kuchnią (umeblowane) wynajmę najchętniej na kwatery dla przedsiębiorstwa. Wrocławska 5 — Gumieńce. 6479-G

2 POKOJE z kuchnią w Gryficach — zamienię na podobne lub mniejsze w Szczecinie. Wiadomość: tel. Szczecin 203-92 godz. 10—18. 6499-G

POKÓJ nieumeblowany, willowy, c.o. — odnajmę kulturalnej osobie. Wyspiańskiego 80. 6568-G

PANI poszukuje pokoju niekrępującego. Tel. 703-43. 6562-G

KRAKÓW — Nowa Huta — 2-pokojowe mieszkanie, superkomfortowe zamienię na podobne w Szczecinie (nowe budownictwo) w śródmieściu. Wiadomość: tel. Szczecin 364-69 — po godz. 18. 2824-K

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW METALOWO-ELEKTRYCZNA

„Elektrometal"

Punkt Usług ul. Żółkiewskiego 4

naprawia

froterki
odkurzacze
żelazka
maszynki do golenia

– przewija silniki

wykonuje także roboty ślusarsko-mechaniczne.

Gwarantuje solidne i terminowe wykonanie usług. 2817-K

Pracownicy poszukiwani

Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Szczecinie zatrudnią od zaraz kierownika Działu Planowania i Ekonomiki z wykształceniem wyższym — uposaż. (z premią) do 4 000 zł, gł. mechanika z wykształceniem wyższym — uposażenie do 5 000 zł, kier. działu wykonawstwa i dokument. inwest. (lub z-cę) uposażenie 3 400 — 4 000 zł, projektanta sieci gaz. (inż. lub technika) uposażenie do 2 800 zł, st. księgowego — uposażenie do 2 750 zł. 2820-K

Fabryka Kabli Załom w Szczecinie zatrudni od zaraz: kierownika sekcji opakowań, kierownika działu ekonomicznego, z-cę głównego księgowego, magazyniera magazynu socjalnego, kier. sekcji socjalnej, ekonomistów, prac. inż. technicznych na stanowiska mistrzów, technologów i dyspozytorów. Warunki wynagrodzenia do uzgodnienia na miejscu. Zakład prowadzi stołówkę. Dojazd do pracy autobusami linii pracowniczych. Informacji udziela Dział Kadr (tel. 350-12). 2821-K

Szczecińska Spółdzielnia Mleczarska w Szczecinie, ul. Jagiellońska 68/69 — zatrudni natychmiast gł. mechanika — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie plus długoletnia praktyka oraz trzech mechaników samochodowych — wymagane uprawnienia czeladnicze. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. 2768-K

Technologa lub instruktora d/s produkcji garmażeryjnej — zatrudni Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem w Szczecinie. Wymagane wykształcenie średnie zawodowe oraz kilkuletnia praktyka ze znajomością organizacji produkcji. Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr i Szkolenia Zawodowego, Szczecin, ul. Gen. Świerczewskiego nr 29, III piętro, pokój nr 308. Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. 2822-K

Szczecińskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego przyjmie do pracy: kierownika sekcji administracyjno-gospodarczej — wymagane wykształcenie średnie i praktyka, inżyniera robót drogowych i kolejowych z uprawnieniami do projektowania na stanowisko projektanta, inżyniera instalacji sanitarnych z uprawnieniami do projektowania na stanowisko projektanta, inżyniera lub technika budowlanego na stanowisko inspektora dokumentalisty w dziale postępu techn.-ekon. Wymagane skierowanie z Urzędu Zatrudnienia. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze, Szczecin, ul. Garncarska 5. 2824-K

Pomoc kuchenną zatrudni natychmiast DW RSW „Prasa" w Międzyzdrojach. Warunki pracy i płacy do omówienia. Wymagana karta zdrowia. Zgłoszenia: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa", Szczecin, Plac Hołdu Pruskiego 8, II p., pokój 25.

Zapisy do szkół

Zasadnicza Szkoła Zawodowa Zakładu Doskonalenia Zawodowego Filia — Wielgowo, ul. Gościniec 2, przyjmuje zapisy do klasy I stolarskiej na rok szkolny 1967/68. Podanie wraz z życiorysem, świadectwem ukończenia 7 lub 8 klasy Szkoły Podstawowej, świadectwem urodzenia, świadectwem zdrowia i trzema fotografiami należy składać w Wielgowie, ul. Gościniec 2. Egzamin wstępny nie obowiązuje. Informacji udzielają: Sekretariat ZSZ w Szczecinie, tel. 209-47 lub w Wielgowie tel. 33-92. 2819-G

Huta Szczecin w Szczecinie, ul. Nad Odrą 33, ogłasza zapisy na rok szkolny 1967/68 do klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących (przyzakładowej) w następujących zawodach: mechanik urządzeń przemysłowych, elektromonter urządzeń przemysłowych. Kandydaci do szkoły winni złożyć w dziale kadr Huty „Szczecin" następujące dokumenty: podanie, życiorys, świadectwo VII klasy szkoły podstawowej, odpis aktu urodzenia, świadectwo o stanie zdrowia i przydatności do zawodu, zaświadczenie zakładu pracy rodziców. 3 zdjęcia. Podania należy składać do 31 lipca 1967 r. Szkoła przyjmuje absolwentów VIII-klasowej szkoły podstawowej oraz absolwentów VII-klasowej szkoły podstawowej, którzy w roku ubiegłym nie podjęli nauki. Szkoła nie posiada internatu. 2784-K

Koleżance

inż. Zofii Golonce

wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci MATKI

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa Podstawowa Organizacja Partyjna i pracownicy Wojewódzkiego Biura Projektów w Szczecinie

2818-K

Przetargi

Handlowa Spółdzielnia Inwalidów w Szczecinie, ul. Wyszaka 33/34, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac remontowych i modernizacyjnych w lokalach handlowych na terenie miasta Szczecina, Lipian, Pyrzyc i Stargardu Szczecińskiego. Przetarg obejmuje roboty: ogólnobudowlane, malarskie, elektrotechniczne, ciesielsko-stolarskie, ślusarsko-hydrauliczne i konserwacyjne. Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa uspołecznione, rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu oraz koncesjonowane zakłady prywatne. Informacji udziela dział adm.-gosp. tel. 421-93. Prosimy o składanie ofert w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg" w terminie do 29 lipca 1967 r. włącznie. Otwarcie ofert nastąpi 1.VIII.1967 r. o godz. 10 w siedzibie spółdzielni. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. 2780-K

GOSPODARSTWO rolne 4 ha w okolicy Łodzi — sprzedam (z powodu stałości). Wiadomość: Szczecin, Naruszewicza 6/2 — godz. 16—19. 6504-G

MŁYN gospodarczy elektryczny w mieście i 2 morgi sadu — sprzedam. Olejnik, Śmigiel, Kilińskiego 9, woj. poznańskie. 6472-G

DOM jednorodzinny lub mieszkanie, 3 pokoje z wygodami (własnościowe) kupię. Tel. 736-44 po godz. 18. 6451-G

„JUNAKA" sprzedam tanio. Kapitańska 8a/17. 6478-G

WARTBURGA — sprzedam. Szczecin, Piesza 5/9 — poniedziałek 18—20 6459-G

„WARSZAWĘ" — sprzedam. Komuny Paryskiej 32a/33. 6501-G

FIATA 600D — sprzedam. Szczecin, ul. Wologoska 1/1. 6503-G

MOTOCYKL MZ — w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Cena 14 000 zł Karkutt, Sierosław p-ta Kołczewo, pow. Wolin, tel. Kołczewo 24. 6524-G

SAMOCHÓD P—70 — sprzedam. Jedn. Narodowej 35. 6559-G

2 SZCZENIAKI bedlinton—terier niebieski i różowy, rodowodowe — sprzedam. Zofia Ferent, Szczecin, Konopnickiej 68/6, tel. 716-01. 6566-G

ZNALAZŁAM teczki zgubionej koło Szpitala Kolejowego prosi się o zwrot na adres: „Eldom" — Mariacka 10a. 6532-G

STANISŁAWOWI KAMIŃSKIEMU skradziono prawo jazdy kat. II samochodowo - motocyklowe. 6573-G

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA", w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium: TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretariat redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 428-33; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKC Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książk. „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. C—1

100 wierszy wywiadu

KIM JESTEŚ, MASECZKO?

ZNAMY OPISY kostiumowych balów karnawałowych, na których panie i panowie występowali w maskach, dla zachowania swego incognito. Tym razem my przedstawiamy naszym Czytelnikom rozmowę, którą przeprowadziliśmy z osobą ukrytą za maską.

— Maseczko, jak brzmi Pani imię?

— Nosiłam wiele imion. Byłam panią Eufemią, Anią z Zielonego Wzgórza, Babcią Różą, gosposią imieniem Mercedes, Mikołajkiem, panią Zofią - matką Pawła. Jednym słowem „podszywałam się" pod wiele osób.

— Pani Eufemia wyjechała „na jedną z półkul". Czy lubi Pani podróże?

— Ogromnie.

— Jaki kraj chciałaby Pani zwiedzić?

— Australię.

— Czy Pani prowadzi wóz? Czy Pani pali? Czy Pani umie gotować?

— Prowadzę. Nie palę. Potrafię usmażyć jajecznicę...

— Co jeszcze?

— Jajka umiem ugotować. Nigdy wprawdzie nie wiem, czy będą na miękko czy na twardo, ale zawsze osiągam zamierzony efekt kulinarny — to znaczy, że jajka są ugotowane!

Osobę która o kimś śpiewała, że „w talii jak dalii łodyyyga" — tak jakby o sobie samej, pytamy oczywiście o szczególnie lubiany przez nią rodzaj ubioru.

— Opowiadam się zdecydowanie za stylem sportowym.

— Gdzie będzie można spotkać Panią w czasie wakacji?

— W Rumunii. Sierpniowy urlop spędzę w Eforii.

— Czy z którąś z wymienionych na wstępie osób zżyła się Pani szczególnie?

— Nie powracam pamięcią do nich. Zawsze patrzę przed siebie, myśląc o tym, kim mam się stać.

— Obecnie więc...

— Panią Candie, Angielką, której cykl nauk małżeńskich ma zamiar przedstawić TV.

— Czy prezentuje Pani domownikom wyniki swojej pracy, czy stają się pierwszymi widzami?

— Od pierwszego zalecenia: — „Powiedz cioci wierszyk" — do chwili obecnej nie uznaję popisywania się przed rodziną. Jeżeli oglądają mnie, to tylko przychodząc na spektakl — a i wtedy wolę o tym nie wiedzieć, bo czuję się speszona.

— Najbardziej zaskakujące zdarzenie w życiu?

— Nie przypominam sobie niczego takiego. Może tobie się coś przydarzyło? — zwraca się nasza rozmówczyni do koleżanki.

— Nie, Nic.

— Czy od początku kariery scenicznej była Pani związana z estradą i Muzą patronującą rozrywce?

— O, właśnie. To było dla mnie najbardziej zaskakujące, ponieważ kończąc Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej miałam kwalifikacje aktorki dramatycznej a nie estradowej. A tymczasem przyszły występy w krakowskim kabarecie „7 Kotów" i...

I „Koty" wykazały doskonałą intuicję. Uchylamy bowiem maskę, ZŁOTĄ MASKĘ, którą w „Expressowym" plebiscycie uzyskała ulubienica widzów TV, znakomita aktorka komediowa — pani IRENA KWIATKOWSKA.

Rozmawiała:
J. FRYDRYKIEWICZ

90 stopni C w cieniu

NAD HUTĄ BURY OBŁOK PYŁU. I skwar. Bezwietrzny lipcowy skwar. Przy bramie głównej spocony wartownik wachluje się mundurową czapką. Kobiety malujące białą farbą pobrzeża jezdni z żalem patrzą na kępkę drzew.

29 stopni Celsjusza.

Przy wielkich piecach nikt nie mierzy temperatury. Przy wielkich piecach nikt nie przerywa pracy. Dwie brygady. Sześciu ludzi.

Starszy garowy Kazimierz MACIĄŻEK, garowi Władysław BAKALARZ i Jan KACZMAREK — to obsługa pieca A. Piec B obsługują — starszy garowy Marian NASTERNAK oraz garowi Stanisław TOKARSKI i BOGUMIŁ SZPADEL.

Godzina 11. Spust surówki. Robotnicy przebijają otwór. Ognisty strumień płynie do kadzi. Upał staje się trudny do zniesienia. **Przy rynnie spustowej temperatura przekracza 90 stopni.** Parzy rozgrzane powietrze. Nad piecami unosi się biały pył węglanu sodu. Z kadzi bucha płomień. Fruwają rozpalone skrawki metalu.

Spust surówki.

Tę czynność robotnicy powtarzają trzy razy w ciągu jednej zmiany.

...Później, gdy przyszła chwila wytchnienia, i robotnicy zdjęli ubrania ochronne, ich koszule były tak mokre, jak gdyby zanurzono je w wodzie.

Rozmawiałem z hutnikami, ale dziś, gdy mam tę rozmowę przekazać czytelnikom nie znajduję w niej posmaku sensacji.

LUBIĄ SWOJĄ PRACĘ. Mimo małych zmian temperatury, przy wielkich piecach, nie przeziębiają się. Nie chorują. Wszyscy pracują w hucie ponad 10 lat. Otrzymują litr mleka dziennie oraz herbatę miętową i wodę sodową w dowolnej ilości. Zarabiają ponad trzy tysiące złotych miesięcznie. To wszystko.

... W czasie naszej rozmowy kadzie z surówką dotarły do maszyny rozlewniczej. Płynny metal trafił do form, które nazywają tu — kokilki. Tu w tropikalnym upale pracują: brygadzista rozlewacz Edmund CZERNIEWSKI i starszy rozlewacz Zygmunt TOMCZYK. Warczą motory. Płynie transporterem rozżarzona do 1400 stopni surówka. Tak przez osiem godzin.

...NAD HUTĄ bury obłok pyłu. I skwar. Niedługo koniec zmiany. Przy wielkich piecach, przy maszynie rozlewniczej staną inni ludzie. A oni pójdą do swoich domów. Odpoczną, popracują trochę w ogródku i o zmierzchu pójdą spać.

Jutro znów dzień pracy.

JERZY WOŁKOCHOŃ

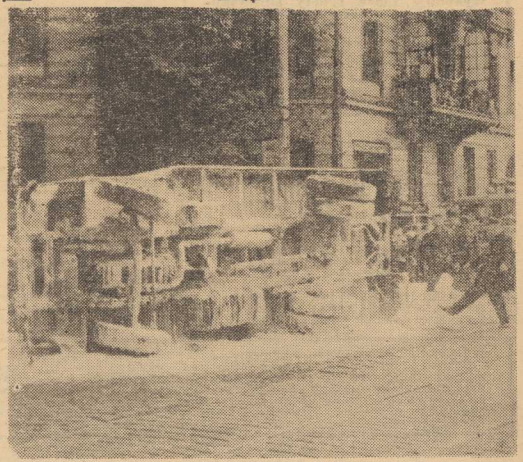

16 lipca 1967 r.
NIEDZIELA

DZIŚ — Benedykta
JUTRO — Bogdana

POGODA

ZACHMURZENIE duże, okresami niewielkie opady deszczu. Temperatura maksymalna 22 st. C. Wiatry umiarkowane, z kierunków wschodnich.

RADA DNIA

● **JEŻELI dziś nie udało ci się wyjechać za miasto, pomyśl jak to zrobić, by na zielonej trawce odpocząć podczas najbliższych dwóch świątecznych dni — 22 i 23 bm.**

Wykorzystaj okazję korzystnych zakupów

Z BONIFIKATĄ ZNACZY TANIEJ

SPRZEDAŻ Z BONIFIKATĄ, CZYLI INACZEJ Z OBNIŻKĄ to nowy system, po raz pierwszy, i z powodzeniem, zastosowany na wiosnę bieżącego roku. Uznany przez handel za tańszy i mniej pracochłonny sposób zbywania przecenionych towarów jest konsekwentnie wprowadzany w życie. Obniżka ceny dokonywana jest w sklepie, w trakcie zakupu towaru przez klienta, a nie w hurtowni, która do prac przy przecenie na długo musiała zatrudniać całe sztaby ludzi. Jedyny minus to nieco dłuższy czas obsługiwania klienta kupującego towar z bonifikatą.

OD PONIEDZIAŁKU 17 lipca (tylko przez jeden miesiąc!) we wszystkich sklepach uspołecznionych na terenie Szczecina i województwa obowiązywać będzie bonifikata przy sprzedaży LETNIEJ ODZIEŻY, tekstyliów i galanterii. Podkreślamy LETNIEJ, aby zwrócić uwagę klientów na korzyści jakie daje obniżka cen na sezonowe towary zastosowana jeszcze w trakcie trwania danego sezonu. Doprowadzenie do tego stanu to duże osiągnięcie handlu.

Towary podlegające sprzedaży z bonifikatą pochodzą z bieżącej produkcji, nawet z 1967 roku. Nie ma mowy o żadnych bublach, to jest już pojęcie zamierzchłe. Od 25 do 50 proc. mniej płacić będziemy przez miesiąc, za: tkaniny jedwabne i bawełniane, konfekcję z tkanin bawełnianych — prochowce, spodnie, sukienki letnie i komplety plażowe oraz za takie wyroby dziewiarskie, jak: skarpety, podkolanówki i pończochy typu bawełnianego, a także apaszki szyfonowe. Sukienki i komplety plażowe będą o 40 proc. tańsze. O ile więc kretonowa sukienka kosztuje np. 180 złotych, to po odliczeniu bonifikaty w wysokości 72 zł klientka zapłaci za nią 108 złotych.

HURTOWNIE — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe i WZGS już przygotowały odpowiednie partie towarów (obniżka dotyczy również towarów, które są już w sklepach), detaliści odbierają, je, tak że w nadchodzącym tygodniu handel w Szczecinie powinien się odbywać pod znakiem bonifikaty. **Wymienione towary znajdą się nie tylko w sklepach, ale również na kiermaszach.** Dużym powodzeniem u kupujących cieszy się dodatkowe stoisko zorganizowane przez PSS „Społem" koło baru „Extra", od kilku miesięcy sprzedające całkiem ciekawe przecenione ubiory. **Drugi duży kiermasz PSS i hurtowni, na którym znajdzie się największy wybór towarów sprzedawanych z bonifikatą trwa w sali SPBM przy Al. Boh. Warszawy.**

Wykorzystajcie okazję tanich zakupów. Odniesiecie korzyści osobiste, a także umożliwicie handlowi doprowadzenie do sytuacji kiedy to towary sezonowe zostaną sprzedane w danym sezonie, robiąc miejsce innym, potrzebnym w okresie jesienno-zimowym. (aż)

Z sali sądowej

5 LAT WIĘZIENIA za próbę zagarnięcia 426 tys. zł

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, przed Sądem Wojewódzkim w Szczecinie stanęli dwaj sprawcy dokonanej 12 grudnia ub. r. nieudanej próby wyłudzenia, na podstawie sfałszowanych dokumentów, całodziennego utargu sklepu „Delikatesów" przy ul. Krzywoustego w kwocie 426 tys. zł. Dzięki czujności personelu sklepu próba ta zakończyła się niepowodzeniem.

W PIĄTEK zapadł wyrok. Bezpośredni sprawca przestępstwa, STANISŁAW MISZKOWSKI, który podając się za inkasenta ORS-u wszedł do sklepu z zamiarem wyłudzenia utargu, skazany został na 2 lata aresztu i 5 tys. zł grzywny. **Sąd zastosował wobec niego nadzwyczajne złagodzenie kary z powodu znacznego ograniczenia poczytalności.** Natomiast właściwy sprawca, były pracownik ORS-u WŁADYSŁAW ORZECHOWSKI, który ukradł i sfałszował dokumenty upoważniające do odbioru utargu ze sklepu oraz namówił Miszkowskiego do dokonania przestępstwa, otrzymał karę 5 lat więzienia i 10 tys. zł grzywny. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. (ed)

Cena trzech sekund...

SOBOTA. Godzina 9. Tramwaj nr 4 podąża w kierunku Dworca Głównego. Na przystanku przy pl. Odrodzenia wsiadło kilku ludzi. Przejechali zaledwie sto metrów. Na przeciwległej obwodnicy przed szybą motorniczego mignął cię żarowy samochód (nr rejestracyjny MA 6393). Huk, wstrząs i pojazd wali się na jezdnię. Z rozbitej kabiny gramoli się dwóch mężczyzn. Za chwilę na miejscu wypadku była karetka pogotowia. Na szczęście nie musiała interweniować. Nikt nie poniósł żadnych obrażeń. Znów głos syreny. Straż Pożarna przybywa w samą porę. Z rozbitego samochodu sączy się paliwo. Może nastąpić wybuch. Idą w ruch gaśnice pianowe. Dookoła pełno sztab lodu, które wiózł samochód.

Biegną minuty. Sznur wozów tramwajowych gromadzi się na miejscu wypadku. Na dalszych przystankach ludzie bezskutecznie czekają na tramwaj.

Straty sięgające dziesiątków tysięcy złotych i półgodzinna przerwa w ruchu tramwajowym — to cena nieprzestrzegania przepisów i... zbytniego pospiechu.

(W)

Foto: ST. CIEŚLAK

Kronika wypadków

Wyjątkowo trudny był wczorajszy dyżur pogotowia ratunkowego. Dzień wypłaty i w dodatku sobota, to niestety strumienie alkoholu, a potem awantury i bójki, rany i obrażenia. Oto kilka z nich: Mieczysław O., lat 35 z m. Przylep, po pijanemu podciął sobie żyły. Na dworcu Niebuszewo 44-letni Feliks S., tak że nietrzeźwy, uderzył ręką w płytę szklaną i poranił sobie dłoń. Pijana osiemnastolatka Ewa S. przewróciła się u zbiegu ulic Kordeckiego i Santockiej. W parku przy ul. Wojciecha podciął sobie żyły 34-letni Eugeniusz G.

—o—

W wyniku rodzinnej awantury 36-letnia Lidia K. z ul. Bol. Śmiałego 14, zażyła 34 tabletek „Meprobamatu". W pogotowiu przeprowadzono płukanie żołądka, ponieważ jednak stan chorej był poważny, odwieziono ją do kliniki chorób wewnętrznych.

—o—

W mieszkaniu przy ul. Koszalińskiej 7 powiesił się 60-letni Hieronim D.

—o—

W Reczu Pomorskim wybuchł pożar w jednym z zabudowań gospodarskich. Ogień doszczętnie strawił stodołę wraz z sianem, słomą i maszynami rolniczymi.

Hipolit i... FAMA

TEGO DNIA nasz kolega w milczeniu zasiadł przy biurku i pstryknąwszy długopisem zabrał się do pracy.

— Doszła mnie fama, że FAMA jest bardzo interesującą imprezą — powiedziałam zachęcająco.

— Podobno występuje Demarczykówna — z rozanieloną miną dorzucił pan Miecio.

— I Mateusz Święcicki — podkreśliłam z naciskiem.

Hipolit natomiast trwał w zawziętym milczeniu. Ożywił się dopiero po wejściu szefa. Ale też jakoś podejrzanie się ożywił.

— To jest sprawozdanko — przedstawił zwierzchnikowi — to bilansik, a tu kończę omówienie sytuacyj..., sytuacji na linii zaopatrzenia.

— Doskonale! — pochwalił szef.

— Wydaje mi się, że powinienem jutro pojechać na kontrolę! — służbiście zameldował Hipolit.

— A dokąd pan by się wybrał na pierwszy ogień? — zapytał z podejrzaną słodyczą kierownik.

— Hm, myślę, że dobrze byłoby zajrzeć do Świnoujścia — zameldował Hipolit tłumiąc emocję w głosie i robiąc minę na temat: „nic co biurowe nie jest mi obce".

— No tak — przyjął do wiadomości zamiary Hipolita szef. — Czy wyście powariowali? — zdumiał się naraz forte. — Może wam jutro wycieczkę urządzić do Świnoujścia? Mikrobusik zamówić? Pan Miecio czekał na mnie z tą propozycją o świcie na schodach, pani — zwrócił się w moją stronę — przyszła, zanim zdążyłem wypić poranną kawę, a teraz pan! Ale to nie wszystko! W biurze mamy 4 działy i wszyscy chcieliby usłyszeć Demarczykównę. Ja też! — wykrzyknął z rozpędu i wyszedł.

— Nie martw się — pocieszałam zmiażdżonego Hipolita — „Estrada" na pewno zorganizuje recitale piosenkarzy i u nas.

— A jak nie — przyłączyła się Lila — to mamy ostatecznie wesołe miasteczko.

— Na diabelski młyn nie mam ochoty — westchnął Hipolit. — Wystarczy mi biuro.

PINESKA